N-r 4 Niedziela, 27 stycznia 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

Prenumerata kwartalna: 5 złp. według kursu franka złotego w markach polskich w dniu wpłaty. Dla członków Tow. gospodarskiego we Lwowie opust.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm złp. 0·10; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo złp 0·03, minimalnie złp. 0·50, płatnych zgóry.

TREŚĆ:

JÓZEF BARTMAŃSKI

O podatku majątkowym

Po przestudjowaniu broszury dra Natansona o podatku majątkowym, kilku artykułów w „Słowie Polskiem“ i ostatnio w „Rolniku“ w tej sprawie, po wglądnięciu w urzędowe formularze, do zeznania fasji majątkowej przeznaczone, pewne pojęcie wyrobić sobie można o wysokości kwot, które zapłacić wypadnie, choć to obliczenie z ostateczną sumą o miljardy różnić się może i najpewniej różnić się będzie. Nikt bowiem nie oceni swej ziemi na wadze aptekarskiej, i kwestja, czy dany mórg zaliczyć należy do trzeciej, czy czwartej klasy odnośnego okręgu, pozostanie zawsze kwestją indywidualnego zapatrywania i osobistej oceny. Śmiało przypuścić można, iż komisje szacunkowe w swym składzie tak się ułożą, że najpewniej orzekną, iż każdy mórg w naszem posiadaniu rodzi co najmniej cynamon!

Łącznie z tą ustawą nasuwają się takie zagadnienia:

I. Karta F urzędowego formularza jest przeznaczoną dla długów i ciężarów, i tu zapytać wypada... w jakiej wartości? Czy wierzytelność T. K. Z. w kwocie 100.000 Koron = 70.000 Mk w nominalnej wartości potrącić należy, gdy faktyczna wartość tej sumy wynosi w tej chwili kilkanaście centimów, czy z wartości majątku potrącić należy tylko tych kilkanaście centimów?

Z jednej strony byłoby absurdem od wartości, ustalonej w złocie, strącać papierowe marki, i zapewne w niejednym wypadku suma długu w papierowych markach przewyższy wartość majątku, ustaloną w złocie; z drugiej znów strony byłoby nie mniejszym absurdem potrącać kilkanaście centimów, a nadto, gdy istnieje projekt przewartościowania należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno-prawnych (w tym ostatnim wypadku nawet przy częściowej tylko waloryzacji), płacilibyśmy podatek od majątku, jakiego wcale nie posiadamy.

Tu więc stawiam pierwsze pytanie, jak zastosować ustawę?

II. Co najmniej 20 prc. majętności, zniszczonych przez wojnę, uprawnia do obniżenia szacunku w procentowym stosunku strat wojennych do wartości majątku, a sumę strat należy ustalić na podstawie orzeczeń komisji szacunkowej.

Na to postanowienie przytoczę dwa autentyczne przykłady: folwarkowi średnio zniszczonemu przyznała komisja w szczodrej hojności sumę strat wojennych w złocie, przewyższającą całą wartość przedwojenną danego objektu; na drugim folwarku, zniszczonym bez porównania w dotkliwszej mierze, ustaliła te straty w rażącej dysharmonji do stanu faktycznego, odwołanie zaś właściciela do głównej komisji szacunkowej doznało następującego załatwienia:

„Zwraca się z oznajmieniem, iż sprawa jest bezprzedmiotowa, gdyż kwestja wynagrodzenia szkód wojennych nie jest aktualna“.

Nie wdając się w rozważania, dlaczego aktualne były komisje szacunkowe, na które wyrzucono miljardy, a bezprzedmiotowe (!!) ich czynności, stawiam ponowne zapytanie: — jak tu zastosować ustawę?

III. „Karta A, posiadłość gruntowa“ formularzy dla fasji majątkowej, przeznaczona do wykazu ilości gruntów z wyszczególnieniem rodzaju kultur, siedmiu klas dobroci i poszczególnych warto ci w markach, po rubryce „gruntów razem“ mieści rubrykę „grunta pod lasem“ i następnie „ogółem gruntów“, a dalej postanowienie „że do wartości gruntów dolicza się: a) wartość inwentarza żywego i martwego (10 prc. wartości wszystkich gruntów), b) wartość budynków, należących do gospodarstwa rolnego (10 prc. wartości wszystkich gruntów), zaczem ad a) o ile doliczenie do wartości gruntów lasowych wartości żywych inwentarzy leśnych, jak sarn, zajęcy, srok i dzięciołów, byłoby zrozumiałe, o tyle dobijanie do wartości inwentarzy folwarcznych żywych i martwych, ustalić się mających w 10 prc. wartości gruntów ekonomicznych, dalszej 10 prc. wartości gruntów leśnych jest niezrozumiałe i niesłuszne. Takie ujęcie sprawy przypuszczalnie niejasnej, złej redakcji kwestjonarjuszy przypisać należy, bo przecież obszar posiadłości leśnej w oszacowaniu wartości cieląt, nierogacizny. bron i siewnika udziału mieć nie może! To samo dotyczy i punktu pod b).

W tym jednak razie budowle, z administracją lasu złączone, byłyby od podatku wolne, gdyż w żadnym formularzu nie ma na nie rubryki.

I tu po raz trzeci zapytuję, jak zastosować ustawę?

Może ktoś z P. T. Czytelników szaradę w tej tak wytrawnie przemyślanej ustawie rozwiązać potrafi i zechce?

Z. MAZURKIEWICZ

Opłacalność nawozów sztucznych stosowanych pod owies

(Komunikat Zakładu Hodowli Roślin B-ci Kleszczyńskich)

W przytoczonych poniżej doświadczeniach chodzi o stwierdzenie, jak działają trzy główne składniki pokarmowe (azot, fosfor i potas) w formie łatwo rozpuszczalnej, o ile obniża plony ziarna brak w powyższej kombinacji któregokolwiek ze składników, jak działa azot, stosowany indywidualnie, wreszcie jaka kombinacja nawozów jest najodpowiedniejsza ze względów ekonomicznych (zysk lub strata).

Doświadczenia przeprowadzono w trzech miejscowościach, oddalonych od siebie o 15 km, t. j. w Polanowicach, Jakubowicach i Radziemicach według następującego planu:

1) nawożenie pełne (saletra, superfosfat i sól potas.),
2) bez potasu (saletra i superfosfat),
3) bez fosforu (saletra i sól potasowa),
4) bez azotu (superfosfat i sól potasowa),
5) azot sam (saletra),
6) bez nawozu.

W Jakubowicach i Radziemicach zastosowano dawki po 200 kg każdego nawozu, w stosunku na ha, w Polanowicach saletry 176 kg, superfosfatu 220 kg, soli potasowej 200 kg na ha. Gleba we wszystkich trzech majątkach glinka lössowa próchniczna, podglebie glinka lössowa żółta. Przedplon w Jakubowicach ziemniaki na gnoju, w Radziemicach nieudany bobik, w Polanowicach owies, wszędzie bez dodatkowego nawożenia. Uprawa normalna, siew w wąskie rzędy po 75 kg na mórg, owies „Zwycięzca (miejscowy).

Sól potasową i superfosfat rozsiano przed siewem, saletrę pogłównie. Wielkość poletek 50 m², powtórzenie 4-krotne w Jakubowicach i Radziemicach, w Polanowicach zaś 10-krotne.

Wyniki doświadczeń zestawiono w tablicy I.

Tablica I.

Nr	NAWOŻENIE	Średni plon ziarna z poletka w kg	Średni plon ziarna z ha w q	Średni błąd*) ±	Zwyżka + lub zniżka — w stosunku do 6) (w kg ziarna z ha)	Rzeczywista zwyżka + lub zniżka — (w kg ziarna z ha)	Koszt nawożenia (w kg ziarna z ha)	Czysty zysk lub strata (w kg ziarna z ha)	Różnica w stosunku do 6) i prawdopodobne wahanie**)
	Polanowice								
1	pełne	19·57	39·14	± 1·21	+ 994	+ 752	475·2	+ 276·8	+ 4·97 ± 1·85
2	bez potasu . . .	18·53	37·06	± 1·18	+ 786	+ 550	453·2	+ 96·8	+ 3·93 ± 1·83
3	bez fosforu . . .	18·09	36·18	± 1·15	+ 698	+ 468	382·8	+ 85·2	+ 3·49 ± 1·81
4	bez azotu . . .	16·02	32·04	± 1·52	+ 284	— 20	114·4	— 134·4	+ 1·42 ± 2·06
5	azot sam	17·48	34·96	± 1·19	+ 576	+ 338	360·8	— 22·8	+ 2·88 ± 1·83
6	bez nawozu . . .	14·60	29·20	± 1·40					
	Jakubowice								
1	pełne	18·60	37·20	± 1·93	+ 860	+ 474	516	— 42	+ 4·3 ± 2·43
2	bez potasu . . .	18·80	37·60	± 1·96	+ 900	+ 508	494	— 14	+ 4·5 ± 2·45
3	bez fosforu . . .	18·20	36·40	± 2·13	+ 780	+ 354	432	— 78	+ 3·9 ± 2·59
4	bez azotu . . .	13·80	27·60	± 1·83	— 100	— 466	106	— 572	— 0·5 ± 2·35
5	azot sam	18·60	37·20	± 0·54	+ 860	+ 752	410	+ 342	+ 4·3 ± 1·57
6	bez nawozu . . .	14·30	28·60	± 1·48					
	Radziemice								
1	pełne	14·50	29·00	± 2·09	+ 760	+ 342	516	— 174	+ 3·8 ± 3·14
2	bez potasu . . .	15·90	31·80	± 2·16	+ 1040	+ 608	494	+ 114	+ 5·2 ± 3·19
3	bez fosforu . . .	15·40	30·80	± 1·24	+ 940	+ 692	432	+ 260	+ 4·7 ± 2·65
4	bez azotu . . .	10·20	20·40	± 1·43	— 100	— 386	106	— 492	— 0·5 ± 2·75
5	azot sam	17·20	34·40	± 2·25	+ 1300	+ 850	410	+ 440	+ 6·5 ± 3·10
6	bez nawozu . . .	10·70	21·40	± 2·35					

*) $r = \sqrt{\frac{\Sigma v^2}{n}}$. **) $M = \sqrt{a^2 + b^2}$

W tablicy powyższej błąd średni (który jest wyrazem wahań przypadkowych, spowodowanych wynikami ubocznemi, niezależnie od działania nawozów), przeliczony na ha i odjęty od zwyżki lub dodany do zniżki (absolut.), daje rzeczywistą zwyżkę (minimalną) lub zniżkę (maksymalną) w porównaniu z poletkiem bez nawozu. W tym wypadku zwyżka minimalna może być przyjęta z wszelkiem prawdopodobieństwem jako wynik działania samych nawozów, nawet przy ujemnem działaniu innych czynników, zniżka zaś jako maksymalna suma działania nawozów i innych czynników w kierunku ujemnym. Po odjęciu od zwyżki rzeczywistej lub dodaniu do zniżki maksymalnej kosztów nawożenia, otrzymujemy czysty zysk lub stratę maksymalną.

Koszt nawożenia, jako też zysk lub stratę obliczono w ziarnie, przyjmując cenę rzeczywistą nawozów, t. j. 100 kg saletry = 205 kg, 100 kg superfosfatu = 42 kg, a 100 kg soli potasowej = 11 kg owsa.

Różnice między poletkami bez nawozu, a nawożonemi, są, z wyjątkiem poletka bez azotu, we wszystkich innych wypadkach znacznie wyższe, aniżeli prawdopodobne wahanie, co wskazuje, że zwyżki spowodowane są rzeczywiście działaniem nawozów, a nie innemi przypadkowemi czynnikami.

Działanie nawozów w Jakubowicach i Radziemicach było prawie jednakowe, inne zaś w Polanowicach. Podczas gdy w Polanowicach największą zwyżkę rzeczywistą dało pełne nawożenie, to w Jakubowicach i Radziemicach taką samą zwyżkę spowodował sam azot. Brak innych nawozów w kombinacji we wszystkich miejscowościach dawał mniejsze zwyżki, natomiast brak samego azotu wywoływał znaczną zniżkę.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę działanie poszczególnych nawozów w kombinacji, to brak jednego składnika pokarmowego powodował następujące absolutne zwyżki (+) lub zniżki (—) ziarna z ha w kg, w porównaniu z indywidualnem działaniem saletry. (Tablica II.)

Największe obniżenie plonów wywołał brak w kombinacji nawozowej azotu (saletry), a równocześnie największe zwyżki dała saletra, zastosowana indywidualnie.

Działanie innych składników pokarmowych wystąpiło mniej dobitnie. Brak fosforu i potasu dał tylko w Polanowicach większe zniżki plonów, natomiast w Jakubowicach nie reagował dość wybitnie, a w Radziemicach spowodował nawet zwyżki. Wytłumaczyć to można tem tylko, że w Polanowicach owies następował po owsie, a więc

Tablica II.

Brak	Polanowice	Jakubowice	Radziemice
potasu	— 208	+ 40	+ 280
fosforu	— 296	— 80	+ 180
azotu	— 710	— 960	— 860
azot sam . . .	+ 576	+ 860	+1300

w stanowisku, w którem gleba, jednostronnie pod względem składników pokarmowych wyczerpywana, reagowała oczywiście na nawozy fosforowe i potasowe, przeciwnie jak w Jakubowicach i Radziemicach, gdzie owies następował po innych przedplonach, i gdzie brak tych nawozów obniżał plony tylko nieznacznie (Jakubowice fosfor — 80), albo dawał wyraźne zwyżki (w Radziemicach).

Największy czysty zysk w Jakubowicach i Radziemicach przyniosło nawożenie samą saletrą, w Polanowicach zaś nawożenie pełne, które z przytoczonych wyżej powodów dało także najwyższe plony. Zwyżki plonów poletek bez potasu i fosforu wskazują, że nawozy te były w Polanowicach w *minimum*, po zaspokojeniu potrzeb pokarmowych co do azotu.

Stosownie do założenia, doświadczenie powyższe wykazało, że na glebach lössowych, zasobnych w próchnicę, fosfor i potas, w normalnych stanowiskach nawożenie indywidualne azotem, w formie łatwo rozpuszczalnej (saletra), pod owies daje najwyższe plony i najlepiej się opłaca.

Że działanie nawozów fosforowych lub potasowych (łatwo rozpuszczalnych), w kombinacji z azotem, w takich stanowiskach jest już wątpliwe i mało opłacalne.

Że same nawozy fosforowe i potasowe, łatwo rozpuszczalne, nie skutkują i zupełnie się nie opłacają.

Wreszcie, że nawozy fosforowe i potasowe powinny być stosowane równocześnie z azotowemi tylko w wyjątkowych wypadkach wyczerpania gleby z tych składników, kiedy owies następuje po owsie.

Wyniki powyższych doświadczeń zgodne są zresztą z zapatrywaniami praktyków i wskazaniami, jakie daje nam literatura. Tak np. prof. Schindler uznaje owies jako roślinę najwięcej czułą na nawożenie azotem i to

W. KOMORNICKI

Pogadanki hodowlane

Wiedzieliśmy wszyscy, że dostarczenie hodowli simentalera nowych reproduktorów jest tym nieodzownym, niczem się nie dającym zastąpić krokiem, by ten chów nie upadł z kretesem. A na to się silnie zanosiło, bo chów w Małopolsce wschodniej na serjo gonił ostatkami; było to, że tak powiem, „ostatnie dzwonienie“ na alarm, po którem musiałoby przyjść zupełne zaprzepaszczenie tego dobrego miejscami materjału żeńskiego, który jeszcze jest w takich centrach, jak Piadyki, Kamienna, Kornelówka, Bzianka czy Zarszyn.

Chcąc zaradzić złemu, zaczęło Towarzystwo Gospodarskie na wiosnę 1923 r. starania, by przy pomocy Ministerstwa zakupić importy. Po długich a ciężkich pertraktacjach i mozolnych trudach dostało Towarzystwo 10 importów ze Szwajcarji, które wedle najlepszej woli i wiary zostały w rejonie simentalskim rozdzielone.

Ale na tem nie koniec.

Trzeba, by hodowcy, którzy te buhaje dostali, pokazali, że byli godni zaufania, jakie Ministerstwo Rolnictwa w nich położyło. Trzeba, żeby każdy z tych hodowców dowiódł, że jest na serjo hodowcą, który umie zrozumieć wielkie dobrodziejstwo, które go spotkało w formie przyznanego mu importa. Każdy hodowca winien pamiętać przedewszystkiem o tem, by otrzymanego buhaja tak pielęgnować i utrzymywać, żeby możliwie najdłużej, choć 10 lat, mógł być zdatny do użytku. Dobrą karmą, czyszczeniem, przeprowadzaniem codziennem po świeżem powietrzu, a najlepiej pracą w zaprzęgu, uchroni każdy swojego buhaja od przedwczesnego wyeliminowania z hodowli.

W drugą ostateczność, w nadmierne używanie, przypuszczam, nie wpadną nasi hodowcy tak łatwo, bo koszta utrzymania buhaja są takie, że nie każdego właściciela krowy stać będzie na stanowienie jej importem. Wogóle stanowienie każdej pokolei krowy takim importem, bez dokładnego zbadania stanu jej zdrowia, uważałbym za bardzo lekkomyślne, bo zarażenie buhaja takiej miary którąkolwiek z chorób stadnych należy uważać za początek jego końca. Z drugiej strony winny być doprowadzane do niego krowy tylko najlepsze, o typie rasowym, nie byle jakie pokraki, o Bóg wie ilu namieszanych rasach!

Właściciel buhaja importowanego jest wprawdzie prawnym właścicielem, ale z tego nie wynika, by miał ze swoich praw źle korzystać. Wysiłek, na jakie Państwo się zdobyło, kupując te buhaje, jest bardzo wielki i Państwo musi mieć i będzie miało decydujące słowo w nadzorowaniu tych buhai, tak w sprawie dobrego ich utrzymania jak i odpowiedniego używania do chowu i podnie-

w formie saletry, której nawet wyższe dawki (400 kg na ha w stosunkach przedwojennych) może opłacać. Przy nawożeniu azotem korzenie rozwijają się silniej, a owies może przez to łatwo czerpać inne pokarmy z trudniej rozpuszczalnych związków, tem więcej, że tych składników nie potrzebuje wiele.

Analiza tutejszych gleb wykazuje: materji organicznej 2·20 prc., azotu 0·13 prc., kwasu fosforowego 0·11 prc., tlenku potasu 0·12 prc., a więc ilości stosunkowo dość znaczne, zwłaszcza azotu. Jeżeli w tym wypadku owies reaguje silnie na nawożenie azotem w saletrze, to prawdopodobnie azot w glebie jest w formie trudno dostępnej, a owies potrzebuje go w formie łatwo rozpuszczalnej.

T. A. RYSIAKIEWICZ

Czerwone bydło duńskie

II.

Pierwotną różnorodność maści starali się Duńczycy drogą selekcji usunąć, co niemal całkowicie się im powiodło. Bydło to jest bowiem brunatno-czerwonej maści



Krowa rasy czerwonej duńskiej. Wydajność mleka 5255 kg 4·01% tłuszczu = 236 kg masła.

(anglerbraun), z odchyleniami zarówno w kierunku jaśniejszych, jako też więcej czerwonych odcieni. Względnie rzadziej spotyka się osobniki o wiśniowo-brunatnej lub ciemno-brunatnej maści. Najczęściej buhaje są maści ciemniejszej. Pod tułowiem, zwłaszcza w tylnej części i na wymieniu, spotyka się białe plamy dość często, rzadziej już na końcach odnóży, lub białe włosienie w kiści ogonowej. Nawiasem dodaję, że występywanie białych plam, zwłaszcza na tylnej partji pod tułowiem, w przeciwieństwie do dawniejszych poglądów, nie ocenia się dzisiaj tak ostro, np. przy konkursach, pokazach i t. d., uważając je za niewinną oznakę domestykacji i raczej jako błąd w piękności *(Schönheitsfehler)*. Nie dopuszcza się natomiast do występywania plam białych w przedniej części tułowia.

Względnie rzadko występuje u duńskiego bydła rodzaj jabłkowitości, która nadaje maści niektórych zwierząt rodzaj deseni marmuru. Ten rodzaj modyfikacji maści powstaje na pewnych miejscach wskutek ciemniejszego zabarwienia samych końców włosów i prawdopodobnie wywołuje ją ta sama siła, względnie czynnik (gen), który daje ochronną maść zwierzętom dzikim.

Skóra jest miękka, luźna, łatwo daje się przesuwać i jest elastyczna. Jednak wydelikacenia skóry raczej niema, głównie z powodu chowu pastwiskowego. W niektórych bowiem okolicach bydło to od początku maja nieomal do końca października spędza dnie na pastwisku. Szyja o wielu sfałdowaniach skóry; również wymię cechuje delikatnie sfałdowana skóra. Pigment skóry jest, analogicznie jak pigment śluzawicy, najczęściej ciemny. Śluzawicę jasną można napotkać gdzie niegdzie, zwłaszcza w chowach o wysokiej kulturze. Uważane to jednak bywa za niepożądany objaw.

Na pierwszy rzut oka, widziane zwłaszcza w gromadzie, bydło to przypomina bardzo czerwone bydło polskie.

Dla paraleli pomiędzy budową tych pokrewnych sobie dwuch ras bydła podaję zestawienie najważniejszych wymiarów czerwonego bydła duńskiego i polskiego.

Cyfry pomiarowe są średniemi z całego szeregu pomiarów danej rasy.

Wielkości liczbowe czerwonego bydła duńskiego są wyliczone z dat pomiarowych, dokonanych na 131 krowach zarówno w oborach zarodowych, jako też zwykłych włościańskich w Danji w roku 1907 przez dra Rolanda R i c h t e r a.

Pomiary zaś czerwonego bydła polskiego są średnie ze 145 krów i są najnowszą zdobyczą naukową na tem polu, gdyż wykonano je w roku 1922 i dzięki zezwoleniu autora p. Z. Z a b i e l s k i e g o, asystenta zakładu hodowli

---

sienia hodowli, tak w swej własnej oborze, jak i okolicy. Stąd gruba odpowiedzialność wobec społeczeństwa ciąży na każdym właścicielu buhaja importowanego.

Buhaj musi dostawać owies bez przerwy cały rok, w jakości i ilości potrzebnej; wykluczone jest, by mógł dostawać brahę gorzelnianą, choćby nawet w małej ilości. Braha nie jest żadną karmą dla krów rozpłodowych, a cóż dopiero dla tak cennego buhaja! Chcąc się dochować po nim potomstwa, musimy także i materjał żeński całą zimę utrzymywać *„standesgemäss"*. Krowy i jałówki rozpłodowe muszą być karmione dostatnio, t. j. tak, by nędzy na nich nie było znać, bo jeśli hodowca będzie głodził swój materjał żeński z pozornej oszczędności, to, zaiste, nie był wart dostać buhaja importa!

Hodowca nie doczeka się dobrego byczka lub jałóweczki od krowy-głodomora, żeby buhaja sprowadził nie ze Szwajcarji, ale nawet z księżyca! Dobry zaś hodowca, który racjonalnie chował swój materjał żeński i higjenicznie utrzymywał importa, będzie za to sowicie nagrodzony, bo cała Polska czekała i czeka na ten d o b r z e w y c h o w a n y przychowek po importach, mający być podwaliną pod naszą hodowlę, odradzającą się ze zgliszcz po wojnie. Hodowca będzie mieć moralną satysfakcję za dobrze spełniony obowiązek obywatelski, radość z osiągniętego sukcesu hodowlanego, a co dziś najważniejsze, pieniężny efekt, bo niema takiej sumy, którejby mu nie zapłacono za okazy hodowlane, naturalnie tylko dobrze wychowane.

* *

Po tym wstępie przechodzę do omówienia tego, co widziałem na pokazach bydła simentalskiego w Żurawnie i Kołomyi. Nic dziwnego, że pokaz w Kołomyi wykazał wyższą klasę materjału hodowlanego. Od dawnych bowiem czasów okolice Stanisławowa i Kołomyi były przez miarodajne sfery uważane jako pepinjera rasy. Tam sprowadzano importa obojga płci, tam też, dzięki Bogu, wojna pozostawiła jeszcze okazy, które są godne swoich przodków.

Takie jałówki i krowy, jakie przedstawiły Piadyki całe, dalej młodzież p. A b r a h a m o w i c z a z Targowicy i Ludwika A b g a r o w i c z a z Chwalibogi, dowodzą, że tylko niedbalstwo ogółu hodowców w innych częściach kraju, na wschód położonych, umożliwiło stan obecny, gdzie całemi powiatami nie można znaleźć lepszych sztuk hodowlanych żeńskich, a buhaje, nie pokraki, należą do bardzo rzadkich wyjątków!

A więc cześć i pochwała tym, którzy umieli skrzętnością i zapobiegliwością uratować mimo wojny taki materjał, że przychowek sztuk przetrzymanych olśniewał nas w Kołomyi swą jakością. Szkoda wielka, że importów ze Szwajcarji nie wystarczyło na tyle, by móc w Kołomyjskiem Towarzystwie Okręgowem jeszcze chociaż 1 lub 2 buhaje postawić.

Nie gorzej, ale inaczej wygląda pogłowie w Okręgo-

zwierząt i mleczarstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, są wyjęte ze znajdującej się właśnie pod prasą pracy o czerwonem bydle polskiem.

Zestawienie obejmuje tuż obok siebie bezpośrednio wyliczone średnie absolutne pomiarów, a też średnie względnych wymiarów, zredukowanych do poziomej długości tułowia, wyrażone w odsetkach.

	Zasadnicze wymiary	duńskie krowy 131	polskie krowy 145	duńskie krowy 131	polskie krowy 145
		cm		%	
1	Pozioma długość tułowia	157·4	149·0	100	100
2	Wysokość w kłębie	125·6	123·8	79·9	83·0
3	Wysokość krzyża	128·0	125·3	81·3	84·0
4	Wysokość punktu Bielera (nóg)	67·1	67·1	42·6	45·0
5	Głębokość piersi	68·8	66·0	43·7	44·2
6	Przednia szerokość piersi	44·4	42·0	28·2	28·2
7	Szerokość piersi za łopatkami	40·5	42·2	25·7	28·3
8	Szerokość miednicy w biodrach	46·0	48·9	29·2	32·8
9	Odległość zewnętrznych wyrostków siedzeniowych	23·3	29·5	14·8	19·8

Z zestawienia powyższego jest widoczne, że bydło duńskie charakteryzuje się wyraźnie przez bardzo długi tułów, względnie szeroki, osadzony na niskich nogach.

Rozwój tułowia, obejmujący zarówno silnie wykształconą klatkę piersiową (trafia się czasami nadliczbowa para niewykształconych należycie żeber), jako też partję brzuszną, wskazuje dobitnie za tem, że jest to typ bydła mlecznego, które może z łatwością spożywać wielkie ilości zielonej paszy, jakiej mu dostarczają bujne pastwiska Danji, i że karmę tę jest następnie w możności przerabiać na wytworzenie mleka.

Oczywista w pierwszej mierze sztuczne zabiegi człowieka ten typ wytworzyły.

Skrócenie odnóży, uwydatniające się obniżeniem punktu Bielera, a warunkujące w pierwszej mierze zmniejszenie wysokości w kłębie, jest charakterystycznym objawem, występującym stale przy przejściu każdego bydła w intensywniejsze warunki chowu.

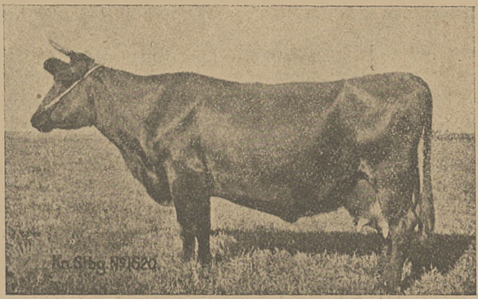
Zjawisko tedy, które nie tylko jest typowe dla domestykacji, lecz i — miarodajne przy ocenie historji chowu danego bydła.

U duńskiego czerwonego bydła skrócenie odnóży wywołała dość dawna kultura hodowlana, zdążająca w kierunku użytkowości mlecznej.

Budowa tyłu u czerwonego bydła Danji, jak widać z powyższego zestawienia cyfr szerokości miednicy, ustępuje bezwzględnie naszemu czerwonemu bydłu. Jednakże mimo tego naogół w Danji zdarza się bardzo mało komplikacyj przy porodach z powodu budowy partji miednicowej; natomiast wiele poronień i zawikłań przy ocieleniach pochodzi z przyczyn infekcyjnej, bakterjologicznej natury.

Odnośnie do różnicy pomiędzy wysokością w kłębie a w krzyżu u czerwonego bydła duńskiego, to występuje ta różnica wcale wyraźnie.

Autor tych pomiarów wspomina w swej publikacji,



Krowa rasy czerwonej duńskiej. Wydajność mleka 7.201 kg. 4·12% tłuszczu = 332 kg masła.

że spotykał tak silnie przebudowane osobniki, że różnica tych wymiarów sięgała nawet do 8 i 12 cm.

Już z tych najważniejszych wymiarów i ze zesta-

---

wem Towarzystwie Stryjskiem. Tam mamy przed sobą niższą klasę wogóle, ale od wojny i tam bardzo dużo zrobiono. Takie okazy, jak w Kornelówce i Machlińcu, w Antoniówce lub Żurawnie, godne są stanąć w szeregu z kołomyjskiemi. Okazy z Żurawna byłyby może w Kołomyi nie uzyskały najwyższych odznaczeń, ale byłyby na pewno nie na końcu. Przekonaliśmy się z radością w Żurawnie, że praca i osobisty trud przedstawicieli Towarzystwa Gospodarskiego w tamtych okolicach złote wydały owoce. Wprawdzie prezes tamtejszy Juljan br. Brunicki jest niepoprawnym pesymistą w ocenianiu tak swojej pracy jak i towarzyszy, jednak i on może sobie pozwolić na optymizm, bo widzi, że jego dotychczasowa praca nie tylko nie poszła na marne, ale przeciwnie, doskonałe wydała skutki; a sądzę, że teraz, z temi trzema importami, które dla swojego okręgu uzyskał, na pewno cudów dokaże na polu hodowli bydła! Jestem pewny, że nikt tak, jak Juljan br. Brunicki (starszy), nie potrafi wymusić na tych, co te buhaje dostali, aby ani jedno cielę po importach nie poszło przez zły wychów na marne lub na rzeź.

Na rzeź bowiem ani jedno z tych cieląt się nie nadaje; bo, przyjąwszy nawet, że nie wszystkie byczki na chów będą przeznaczone, musimy się spodziewać, że i sczyszczone byczki, po takiej klasy importach, dadzą olbrzymiego roboczego, a potem opasowego wołu. Na to głównie będzie Polska czekała, bo wszyscy, a zwłaszcza Wielkopolska, potrzebujemy wołów do ciężkiej pracy, a potem na opas.

Co się tyczy technicznego urządzenia tych obu pokazów, to znowu trudno powiedzieć, który lepiej był zorganizowany. Lepsze warunki miał p. Bogusław Horodyński z Piadyk, na którego barkach leżało całe urządzenie pokazu w Kołomyi; doświadczenie zaś życiowe i ogromna znajomość wszystkich poprostu ludzi w okręgu stryjskim pozwoliły p. Brunickiemu zrobić to, że się pokaz udał doskonale. Pomysłowość w zebraniu pokaźnej ilości nagród w naturze nadawała specjalne piętno wystawie w Żurawnie, gdzie hodowcy dostawali jako zachętę na przyszłe trudy takie nagrody, jak żywe świńki hodowlane, trójki kur hodowlanych, drzewka owocowe, narzędzia rolnicze i mleczarskie.

Osobisty trud ks. Kazimierza Czartoryskiego i p. Trojana musi tu być także zaznaczony; widocznie br. Brunicki umiał swych współpracowników natchnąć takim duchem, że poszli za nim ochotnie, nie żałując ni fatygi osobistej, ni pieniędzy, ażeby tylko pokaz udał się najlepiej.

Po powrocie z tych pokazów patrzę optymistycznie w przyszłość: materjał żeński jest, materjał męski, może ilościowo szczupły, ale jakościowo pierwszorzędny, jest także, teraz tylko zakasać rękawy do pracy mądrej, spokojnej, opromienionej ideą pracy dla ogółu, a za 2 lata możemy się spodziewać rezultatów najlepszych!

wienia ich z analogicznemi, u jednej i drugiej rasy, wyrobić sobie można bardzo ogólny pogląd, streszczający się w tem, że bydło duńskie starsze jest, jako rasa, od naszego bydła czerwonego i wykazuje w swej budowie naruszenie całego szeregu zasadniczych proporcyj; natomiast bydło czerwone polskie przedstawia więcej nieuszlachetnioną rasę, jednakże o niezaprzeczenie harmonijniejszej budowie ciała. Oczywista, sąd taki byłby dość śmiały, gdyby opierał się jedynie na tych skąpych cyfrowych danych, jednakże kto obserwuje bacznie spędy bydła, zarówno na centralnym targu bydlęcym w Kopenhadze, gdzie prócz materjału rzeźnego przychodzi i bydło mleczne lub zarodowe, kto widział w ostatnich latach duńskie obory większych posiadaczy ziemskich i drobnych farmerów, kto pilnie przepatrywał wystawy bydła, ten i bez laski mierniczej przekonał się, że pod względem budowy spotyka się niestety aż nadto dużo materjału co najmniej nie świetnego, jeśli już nie wręcz wadliwego.

Stan ten potwierdza nawet wiele zdjęć fotograficznych, umieszczonych w specjalnych reklamowych wydawnictwach, obliczonych na propagandę duńskiej hodowli.

Mimo, że teoretycznie duńska hodowla miała stale uwzględniać prócz dzielności użytkowej i budowę zwierząt, w praktyce jednak poprowadzono t. zw. chów na wydajność: *Zucht auf Leistung*, selekcja szła niemal wyłącznie w kierunku powiększenia ilości mleka i zawartego w niem tłuszczu.

Wytworzono wprawdzie typ jednostronnie wyspecjalizowany, lecz osiągnięto to z pominięciem w mniejszym lub większym stopniu innych momentów biologicznych, co obecnie dopiero ujawnia się w smutnych następstwach.

Stan taki wytworzył się w Danji najprawdopodobniej z tego powodu, że zbyt mało podkreślano znaczenie uniwersalnego prawa biologicznego, t. j. prawa *minimum*.

Przy ulepszaniu dla celów gospodarczych człowieka wszelkich ras zwierząt domowych, hodowcy winni prawo *minimum* mieć na względzie.

Jeśli kosztem jednych momentów forsuje się inne, te pierwsze stają się jako *minimum* decydujące.

Duńczycy stworzyli jako czynnik *minimum* budowę i płynącą z niej zdrowotność i żywotność swej czerwonej rasy bydła, podnosząc natomiast do *maximum* fizjologiczną czynność — wydzielanie mleka. Dzisiaj tedy dla tej rasy ów czynnik, będący w *minimum*, zaczyna decydować o istnieniu rasy jako takiej.

Jakkolwiek teoretycy hodowli w Danji twierdzili, że istotną rolę w hodowli musi grać użytkowa wartość zwierząt, a *exterieur* i maść nie mogą być miarodajnemi mometami, ogół praktycznych hodowców zrozumiał to jako wskazówkę w tym sensie, że należy uwzględniać jedynie mleczność, a pomijać resztę momentów.

Słowem, zamiast uwzględniać jedne czynniki w hodowli selekcyjnej więcej, drugie zaś mniej, uwzględniano jedne, drugie zupełnie pomijając. Te ostatnie przeszły w *minimum* i według tegoż prawa zaczynają o całej rasie decydować.

Bydło czerwone, drogą selekcji w kierunku mlecznym, wytworzyło typ zbyt jednostronnie wyspecjalizowany w tym kierunku.

Nie daje np. zupełnie wołów roboczych. Wogóle pracę wołami stosuje się bardzo rzadko w Jutlandji, a woły są tamtejszej cięźkiej rasy jutlandzkiej.

Co się zaś tyczy używania krów do sprzężaju, to dzisiejszemu przeciętnemu rolnikowi duńskiemu wydaje się to wręcz mało prawdopodobne, by zaprzęg ten można stosować.

Waga przeciętna dorosłych krów waha się pomiędzy 540 a 550 kg.

Zewnętrzne cechy mleczności zazwyczaj silnie są podkreślone. Przeciętna mleczność koło 3.000 kg rocznie.

Najlepsze stosunki pod względem mleczności, warunkowanej w znacznej mierze żywieniem i odpowiednią opieką, przedstawiają obory na wyspie Fünen.

Według obliczeń związków kontrolnych 38.528 krów czerwonej rasy na Fünen dało za okres roczny od 1 października 1914 do 30 września 1915 przeciętnie po 3.492 kg mleka, o 3·57 prc. tłuszczu, odpowiadającego 139 kg masła; a 40.116 krów, należących do więcej niż 3.000 gospodarstw, też na Fünen dało za czas od 1 października 1915 do 30 września 1916 przeciętnie 3.608 kg mleka, o zawartości tłuszczu 3·65 prc., co odpowiada 147 kg masła.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że bydło to w kierunku mleczności dało w jednostkowych wypadkach cyfry rekordowe. I tak np. według schematyzmu rodowodów dla czerwonego bydła duńskiego *(Register Stambogen foı rød dansk Malkerace)* dała krowa nr 1143, urodzona dnia 7 lutego 1916, ponad 9.000 mleka i ponad 400 kg masła w roku.

Przeciętna jednak zawartość tłuszczu w mleku wynosi u tej rasy 3·50—3·65 prc. Krowy, dające 4 i więcej prc. tłuszczu, wybiera się zazwyczaj na matki buhajów. Muszą one oczywista pochodzić z mlecznych rodów i być zdrowe.

Cielęta nowonarodzone ważą średnio 33 kg, a w najcięższych chowach na Fünen waga ta dochodzi do średniej 36 kg.

Żywione intensywnie od wczesnej młodości, rosną one względnie szybko, tak, że po upływie roku młode sztuki ważą 200—250 kg, więc sięgają przepisowej normy, t. j. pół wagi matek.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wpływ orjentacji na żywotność przesadzanych drzewek. Na wyspie d'Anticosti, obok Kanady, na wschód od Labradoru, Martin-Zédé zrobił ciekawe spostrzeżenie w sprawie wpływu orjentacji na drzewka, przesadzane ze szkółek na ich trwałe miejsce. Przedewszystkiem stwierdził, że znaczna część drzewek, przesadzonych w jesieni, ginęła bez ratunku. Bliższa analiza tych drzewek pouczyła go, że gałązki, które były w pierwotnem położeniu drzewka na północ zwrócone, okazały się na mróz wytrzymalsze, natomiast gałązki południowe wykazywały mniejszą odporność. To stwierdziwszy, przy przesadzaniu drzewek baczył na to, aby je przesiedlić w tej samej orjentacji. Dokonywał tego przy pomocy kompasu, w ten sposób, że zaznaczał gałązkę zwróconą możliwie najdokładniej ku północy. Przy przesadzaniu drzewka, ta gałązka, znowu przy użyciu busoli, pozwalała mu umieścić drzewko w jego ostatecznem miejscu w danej pozycji. Porównywając wyniki przy przesadzaniu bez — i z orjentacją, otrzymywał w pierwszym wypadku 50 prc. nieudałych przesadzeń, w drugim wypadku zaledwie 6—8 prc.

Zestawienie pożywienia dla drożdży na podstawie badań chemicznych. Drożdże prasowane o zawartości 75 prc. wody i wydatku ich 60 prc. ze 100 kg cukru, wykazują przeciętną zawartość azotu 1,6—1,8 prc., potasu 0,5 prc., magnezji 0,1 prc., fosforu (jako P_2O_5) 0,6—0,8 prc. Rozmnażanie się drożdży zależy od składu pożywki, jej gęstości, oraz ilości powietrza, użytego do jej wietrzenia. Im pożywka rzadsza i jest więcej wietrzoną, tem szybsze rozmnożenie drożdży i silniejsza asymilacja cukru. Przesadnie silne wietrzenie wpływa na podniesienie zawartości enzymów utleniających w stosunku do fermentujących, a przez to otrzymanie drożdży nietrwałych.

Jeszcze większy wpływ wywiera wzajemny stosunek związków odżywczych pożywki. Niedostateczna ilość azotu i fosforu obniża wydatek drożdży, natomiast nadmierna ich ilość obniża siłę pędową przy wypieku, oraz trwałość drożdży.

Przy badaniu i zestawianiu składników surowych produktów, służących jako pożywka, trzeba pamiętać, że nie cała ich ilość zostaje przez drożdże przyswojoną i że tylko ten rodzaj związków, które drożdże pobierają jako po-

żywienie, należy obliczać w bilansie pożywienia. Każdy produkt surowy wykazuje w tym kierunku inny skład. Tylko razem analizy chemiczna i biologiczna mogą tu przyjść z pomocą, i służyć jako podstawa do zestawienia zacierów, zależnie od żądanego wydatku drożdży z cukru pożywki.

T. Chrząszcz.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Porady myśliwskie na czasie. Pisząc przypomnienia na grudzień, gdzie radziłem poletka przeznaczone dla zwierzyny rozgrodzić, a paśniki dla sarn i zajęcy oraz żerowiska dla kuropatw zaopatrzyć w paszę, względnie ziarno, obawiałem się, że niejeden z czytelników, zwiedziony łagodną w pierwszej połowie grudnia porą, uśmiechnie się pobłażliwie, boć, wobec ówczesnej odkrywki przebujałych ozimin, zdawało się, że zwierzyna sztucznej karmy nie potrzebuje.

Nagłe obniżenie się temperatury w drugiej połowie z. m., połączone z dość obfitemi opadami śniegu, spadającego najczęściej z silną wichurą, pouczyło nas dobitnie, że zapowiedzie zimy wyjątkowo lekkiej były tylko iluzją i daj św. Hubercie, by nadal okazała się tylko normalną, a nie wyjątkowo ciężką. Gdyby ta ostatnia ewentualność sprawdzić się miała, to przypomnieć się godzi, że przy długotrwałych mrozach i głębokich śniegach zwierzyna, a szczególnie sarny i jelenie cierpią także od zimna.

Zapewne, że zwierzyna dobrze karmiona jest na zimno odporniejsza, wskazane jest jednak w czasie wielkich mrozów i śniegów odgarnąć w lesie śnieg na pewnych obszarach, a pokryć je warstwą słomy. Słomniska takie będą chętnie odwiedzane przez sarny i jelenie. Oczywiście, nie byłoby godne myśliwego w pobliżu takich miejsc czatować na zwierzynę, przeciwnie, powinien on pamiętać, że miejsca takie, jak również wogóle znane żerowiska, bywają ulubionem miejscem dla złodziei zwierzyny, że je przeto przed kłusownikami i wnykarzami strzec należy. Odgartywanie śniegu uskutecznia się pługami drewnianemi, których też użyć można do odkrycia oziminy dla sarn i zajęcy, co szczególnie wtenczas jest wskazane, gdy przez chwilową odwilż, a następnie nagły mróz utworzy się na powierzchni śniegu skorupa lodowa, której zwierzyna sama nie potrafi przebić, chcąc się do oziminy dostać.

Z końcem stycznia kończą się też rozgłośne liczniejszemi strzałami polowania w lesie i na polach, bo nadszedł czas ochrony dla zajęcy. — Dobrego myśliwego, który swój rewir opolował już w tym sezonie, nie skusi nic do urządzania przy końcu stycznia jeszcze jednego polowania „pocieszenia“ lub „poprawkowego“, pamiętać bowiem będzie, że zwierzyna w „zimie się nie rodzi“, a jej reszta, pozostawiona po raz odbytem intensywnem polowaniu, powinna pozostać do rozpłodu na rok przyszły.

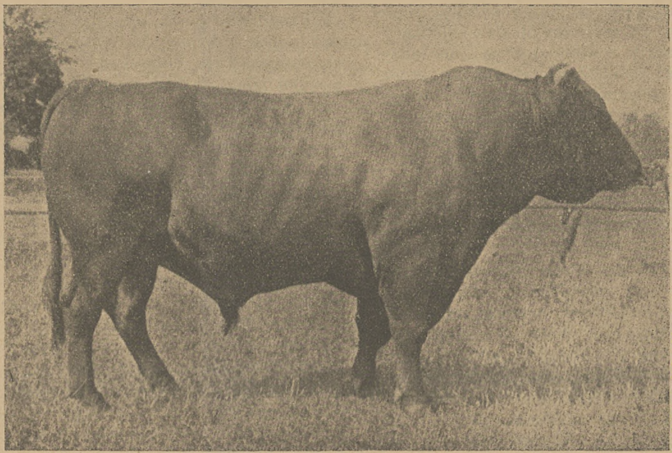
Istnieją wprawdzie rewiry „przechodnie“, gdzie mimo opolowania po kilku dniach lub tygodniach znowu zwierzyna się pojawia, co najczęściej się zdarza po polowaniach w rewirach sąsiednich. Dbały jednak o stosunki sąsiedzkie, a etycznie po myśliwsku czujący właściciel lub dzierżawca terenu okoliczności takich nie wyzyskuje i nie powinien odstrzelić u siebie więcej zwierzyny, niż się jej na jego własnem terenie wychować mogło.

Śniegi i trwające mrozy dają dobrą sposobność załatwienia się ze szkodnikami, których w innych porach, z powodu ich zwiększonej ostrożności, wytępić trudniej. Odnosi się to szczególnie do krukowatych, które w czasie wojny i po wojnie rozmnożyły się nadmiernie, oczywiście dlatego, że strzelanie do nich stało się zbyt kosztowne. Należy zatem korzystać z pory zimowej, by się z niemi załatwić przy pomocy fosforu i zmniejszyć ich stan do przyzwoitej liczby, gdyż, unoszące się w powietrzu i obsiadające wieczorami drzewa, chmary wron i gawronów stają się uciążliwe nie tylko dla myśliwego, lecz i dla rolnika; z wiosną bowiem spadają na pola i rzucane na siew ziarna wybierają nieraz do szczętu.

Sposób użycia syropu fosforowego, zmieszanego z krwią bydlęcą, podany został w nrze 6 „Rolnika“ z r. 1923. Przy truciu fosforem (nie strychniną) strute ptactwo nie pada zaraz na polach, lecz tam, gdzie zwykło nocować. Fosfor jest silną trucizną, a jakkolwiek twierdzą, że resorbowany przez organizm zwierzęcy traci swe własności trujące, i jakkolwiek trudno przypuszczać, by się kto z ludzi łakomił na padlinę wrony, to jednak ostrzeżenie ludności o mającej się założyć trutce nie jest zbyteczną ostrożnością!

Duże ubytki w czarnej rzeszy można też spowodować strzelaniem z małych sztućczyków, błędnie zwanych flobertami, których dostarcza „Arma“ i inne zakłady rusznikarskie we Lwowie. Strzał z nich jest ostatecznie niedrogi, a oddany w pobliżu budynków i stert (gdzie w zimie najłatwiej wronę spotkać można), nie naraża je na niebezpieczeństwo pożaru, czego bynajmniej nie można twierdzić o strzałach z broni śrutowej, mimo używania do niej niezapalnych przybitek.

Dr Sander.



„Damgaard Radsted“ 5 i pół letni buhaj rasy czerwonej duńskiej.

Ratowanie zwierząt w czasie pożaru. Wiemy, jak wiele ofiar ponosi rolnik w zwierzętach domowych w czasie pożaru, osobliwie, jeśli tenże wybuchnie nocną porą. Tak wskutek nerwowego pośpiechu ludzi, jak i uporu zwierząt w opuszczeniu stajni ratownictwo jest bardzo utrudnione.

Narowiste krnąbrne bydło wyprowadza się, zawiązując zwierzęciu oczy lub zarzucając worek na głowę. Konie, które po największej części w takich razach silny stawiają opór, najlepiej siodłać lub nałożyć im uprząż, co jak doświadczenia sprawdziły jest jednym z najlepszych sposobów. Owce i świnie chwyta się za uszy i tylne nogi i w ten sposób wyciąga ze stajni. Szczególnie owce są na widok ognia bardzo wrażliwe i, nawet wyprowadzone, wracają gromadnie do płonących zabudowań.

Aby temu zaradzić, we większych owczarniach praktykuje się zwyczaj przynęcania od czasu do czasu owiec, nocną porą, przy świetle latarni, zapomocą soli do opuszczenia stanowisk.

W razie pożaru, przyzwyczajenie zwierząt do takich nocnych wycieczek, dla zdobycia przysmaku, okazać się może bardzo zbawienne. *M. N.*

Jak zabezpieczać silniki od uszkodzenia przez mróz. W okresie panujących mrozów należy na noc i przed dłuższemi postojami spuszczać wodę

z płaszcza i pokryw cylindra. Znane jest, ile szkód wyrządziło zapomnienie o tej koniecznej ostrożności, i spowodowało wytworzenie się lodu w płaszczu cylindra i pęknięcie tegoż. Uwaga powyższa odnosi się do wszystkich silników, których cylindry, względnie głowice z zaworami, są chłodzone przez krążącą wodę, a więc silników gazowych, ropowych, benzynowych i t. d. W czasie ruchu silnika woda zimna wchodzi w dolną część płaszcza, a wychodzi ogrzana z górnej części. Jeżeli tylko spostrzeżemy poczynające się chłody, należy wówczas koniecznie opróżniać z wody płaszcz chłodzący — po każdej skończonej pracy silnika, a szczególnie w porach nocy! Wypróżnienie płaszcza chłodzącego z wodą uskutecznia się przez zamknięcie kurka, wpuszczającego wodę, i otworzenie kurka spustowego, znajdującego się na na dolnej części cylindra silnika. Nadmieniam, że nie tylko płaszcz chłodzący tłoka należy z wody opróżnić, ale także wszelkie inne części chłodzone przez wodę — zależnie od urządzenia danego silnika, a to kompresora i chłodnika zgęszczonego powietrza, który bezpośrednio z kompresorem posiada połączenia. Sposób wypróżniania powyższych części silnika z wody musi być znany każdemu obsługującemu silnik — motor.

Przy bardzo dużych mrozach, szczególniej przy silnikach ustawionych w źle zabezpieczonych pomieszczeniach, należy spuszczać wodę nie tylko wieczorem, ale i w dzień przed dłuższemi postojami. Niebezpieczeństwo polega mianowicie na tem, że woda, zamarzając w płaszczu, zwiększa swoją objętość przy przejściu w stan stały i — rozsadza ścianki. Pęka albo zewnętrzny płaszcz, albo, co się zdarza rzadziej, wewnętrzny cylinder.

Naprawienie tego rodzaju uszkodzenia jest zawsze bardzo kłopotliwe i bardzo kosztowne, a w wielu wypadkach nie pozostaje nic innego, jak zmienić cały cylinder.

Wkońcu nadmieniam, że pomieszczenia na silniki powinny być tak urządzane i utrzymywane, aby można w tych ubikacjach utrzymać zimową porą 6—7 stopni ciepłoty, która jest konieczna do regularnego, a pewnego uruchomienia silnika. *Leon Biernat.*

Wyróbka podkładów kolejowych. Ministerstwo kolejowe wprowadza obecnie nowe typy podkładów kolejowych, mając na celu wyzyskanie materjału mniej wartościowego (cieńszego, wierzchołkowego) oraz zaoszczędzenie robocizny.

Nadto żąda Ministerstwo użycia przedewszystkiem podkładów sosnowych i ogranicza użycie podkładów dębowych przeważnie na górskie szlaki.

Zasadniczą cechą nowych typów jest to, że boki podkładów nie mają być ociosywane na gładko — jak to było dotychczas — ale tylko pozbawione kory. Ministerstwo, odstępując od ociosywania boków, wychodzi z tego założenia, że biel, przy podkładach typów poprzednich, nie był nigdy zupełnie usuwany, oraz zawierając w sobie też garbnik względnie żywicę, nie przyczyniał się wogóle, a przynajmniej w stopniu uwzględnienia godnym, do prędszego psucia się podkładów. Przeciwnie, naturalna powierzchnia boków, będąc więcej gładką i zwartą jak sztuczna, z odkrytemi porami i nieuniknionemi naciosami, ma się przeciwstawiać skuteczniej niszczącemu działaniu wilgoci i wody.

Ustalone obecnie typy podkładów są albo t. zw. typy belkowe, gdzie rdzeń drewna znajduje się wewnątrz podkładu, albo t. zw. szczapowe, przy których rdzeń drewna jest przepołowiony tak, że z klocka otrzymuje się dwa jednakowe podkłady.

Przy tych typach wyzyskanie poręb sosnowych i dębowych będzie bardziej ekonomiczne jak dotychczas, gdyż materjał o wiele cieńszy może być użyty na podkłady. W szczególności można podkłady typu I. z klocków o średnicy w cieńszym końcu 27 cm, typu II. 26 cm, typu III. 25 cm, typu IV. 30 cm, typu V. 26 cm, typu VI. 24 cm.

Wymiary typu I. są: długość 2·70 m, grubość 14·5 cm, ociosana powierzchnia 16·5/25 cm; typu II. są: 2·70 m, 13·3 cm, 16/32 cm; typu III. są: 2·60 m, 14 cm, 16·5/22·5 cm; typu IV. są: 2·60 m, 12·5 cm, 15/30 cm; typu V są: 2·70 m, 14 cm, 16·5/25 cm; typu VI. są: 2·60 m, 14 cm, 13/21 cm.

Typu I., III., V. i VI. są belkowe, zaś II. i IV. szczapowe, podkłady typu II., III. i IV. mogą być wyrabiane tak z sosnowego jak z dębowego drewna, typu zaś I. tylko z drewna sosnowego, a typu V. tylko z dębowego. Podkłady typu VI. są używane dla torów stacyjnych i zapotrzebowanie tychże będzie bardzo małe — zwłaszcza, że na ten cel są używane podkłady wybrakowane poprzednich typów.

Z jednego metra sześciennego drewna w okrągłym stanie da się wyrobić typu I. 5½ podkładów, typu II. 6·7 podkłada i 0·11 m szerokości deski półtora-calowej, typu III. 7 podkładów, typu IV. 9·3 podkłada, typu V. 6, zaś typu VI. 7·7 podkłada.

Rozumie się samo przez się, że drewno podkładów ma być zdrowe. Powierzchowne pęknięcia i twarde sęki są dopuszczalne, głębsze zaś pękanie u podkładów dębowych ma być zabezpieczone przez wbicie żelaznych S. Podając te szczegóły wyróbki podkładów, niema dość słów, aby zachęcić właścicieli lasów do wyróbki podkładów na własny rachunek, gdyż jest to rzecz łatwa i opłaci się bezwarunkowo.

Wiadomą jest bowiem rzeczą, że wyróbka względnie handel podkładami daje kupcom i pośrednikom wielkie zyski, oraz, że wyzyskanie drewna w porębach sosnowych i dębowych przy dzisiejszych wysokich kosztach transportu koleją, zastoju budowlanym, oraz ograniczeniu zagranicznego eksportu stawkami celnemi i wysoką taryfą kolejową, będzie tylko wtedy ekonomiczne, gdy właściciel sprzeda — o ile sam tartaku nie ma — kloce odziomkowe do 32—33 cm górnej średnicy, z reszty zaś wyrobi podkłady kolejowe.

Zapotrzebowanie podkładów w naszych Dyrekcjach kolejowych jest duże i każda podaż dobrych podkładów, l o c o najbliższa stacja kolejowa, będzie przyjęta i dobrze zapłacona.

Informacje w tym względzie udzieli Inż. Fr. Lisikiewicz, Lwów, ul. Pełczyńska 14, który zamierza w porozumieniu ze Współdzielnią Leśników we Lwowie, ul. Skałki 1, zorganizować dostawę podkładów kolejowych dla Dyrekcji na większą skali z uwzględnieniem interesu producentów, wypierając z handlu progami zbytecznych pośredników.

Na co należy zwracać uwagę przy wyborze świń do chowu. „Deutsche Landw. Presse“ w sprawie wyboru świń do chowu między innemi podaje, iż przedewszystkiem musimy wymagać od maciory rozpłodowej, by wyprowadziła największą ilość prosiąt równomiernie rozwiniętych, oraz by przy odpowiedniej karmie prosięta te najlepiej ją wyzyskiwały i równomiernie się rozwijały. Z tego względu należy nieustannie posługiwać się wagą — ważyć prosięta możliwie co tydzień — i z uzyskanych cyfr wysnuć odpowiednio do wymienionych zasad wnioski.

Fukanie się świń. W hodowli świń wiele na tem zależy, aby maciory o ile możności tylko krótki czas pozostawały jałowe. Maciory mogą dawać z łatwością dwa rzuty prosiąt rocznie, a nawet pięć rzutów w dwóch latach. Hodowca musi jednak dopilnować, ażeby maciorę natychmiast doprowadzić do kiernoza, gdy u niej nastąpią objawy fukania się. Objawy te pojawiają się z reguły w krótkim czasie po odłączeniu prosiąt 6—8 tygodniowych, gdyż wtenczas dopływ krwi, który dotąd skierowany był do wymienia, zwróci się ku częściom płciowym. Jeżeli to pierwsze fukanie po oprosieniu nie będzie uwzględnione, natenczas następuje dłuższa przerwa, zanim objawi się ponowne fukanie, a w następstwie tego opóźnienie w prośności, a stąd strata w hodowli.

Parę uwag o wychowywaniu źrebięcia. Nowourodzone źrebię jest narażone na choroby zakaźne, szczególniej na zaraźliwą biegunkę i na „paraliż źrebięcia“. Wrażliwość na tę ostatnią chorobę wydaje się być w pewnym stopniu dziedziczną, wobec czego należy klacze rodne, których źrebięta kilkakrotnie zachorowały na paraliż, wykluczyć od dalszej hodowli. Początkowo dostaje źrebię tylko mleko matki, później można dawać ciepłe, wprost od krowy mleko. Ponieważ jednak mleko

klaczy jest zasadniczo uboższe w substancję suchą i kazeinę, a bogatsze w cukier, należy mleko krowie najlepiej do połowy rozcieńczyć wodą i dodać do niej, na litr, jedną łyżkę stołową cukru. Wcześnie należy przyzwyczaić źrebię do siana słodkiego, później także i do owsa. Odłączenie może nastąpić najwcześniej po 3 miesiącach. Jeśli źrebięta mają być umieszczone razem na osobnym folwarku, wtedy następuje odłączenie, najlepiej raptownie, zresztą powolnie.

Po odłączeniu otrzymują źrebięta początkowo około 2 kg, później więcej owsa, siana według upodobania, a korzystnie podawać parę marchwi i buraków pastewnych. Ważne jest, aby źrebięta już przed odłączeniem mogły codziennie parę godzin biegać i bądź to na dziedzińcu, w ogrodzie, bądź też na nieoparkanionych pastwiskach. Muszą być jednak chronione przed silnemi niepogodami.

Wogóle odżywianie w pierwszym roku, przy wydatnym ruchu, musi być możliwie zasobne, gdyż w pierwszym roku odbywa się najsilniejszy rozwój (aż do 70 prc. dorosłego konia), a co w pierwszym roku zostanie zaniedbane, nie da się później wogóle nadrobić.

W drugim roku znowu musi się dawać dużo paszy, naturalnie o zawartości wapna (siano koniczynne, lucerna) i trzymać na pastwisku. Owsa i ziarna należy udzielać „roczniakom“ skąpo, gdyż powinny zyskiwać przez to więcej na budowie kości, od wewnątrz się rozszerzać, ale nie grubieć. Nieco ciężka głowa i wysokonożna postawa, przytem ztyłu przebudowana, jest dla źrebiąt, które mają być silnemi ciężkiemi końmi, dogodna.

W trzecim roku należy dodawać owsa, aby sprowadzić wyrównanie się kształtów, szczególniej w tej mierze, w jakiej konie robocze powinny oddawać już mierne usługi zaprzęgowe. Do cięższej roboty mogą być jednak brane także zimnokrwiste dopiero po osiągnięciu 3 lat.

W czasie rozwoju należy ustawicznie baczyć na pielęgnację kopyt, szczególniej często przeprowadzać proste i dokładne ich obcinanie. *

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Z doświadczeń włoskich.“ Pod powyższym tytułem wyszła z druku, jako wydawnictwo Związku Ziemian w Warszawie, bardzo ciekawa i aktualna książka Maurycego Pernot'a w tłumaczeniu senatora Jana Steckiego.

Książka ta jest w najwyższym stopniu pouczająca. Światłem niespodzianych analogji oświetla ona całe dziedziny naszych polskich stosunków. Ruch robotniczy, kwestję agrarną, prawodawstwo socjalne, rywalizację przemysłu i rolnictwa, organizacje zawodowe, spółdzielnie i wszelkie odmiany kolektywizmu, pospolite zagadnienia parlamentaryzmu oraz wszystkie nieomal aktualne troski nasze, aż do spraw kolejowych i osadnictwa wojskowego bezmała, aż do tajników psychologji parlamentaryzmu i mas w spoczynku, czy w ruchu, w napięciu walki, czy w kwietyzmie powojennym — stawia przed oczy w szeregu kapitalnych, autentycznych, barwnych i plastycznych, zawsze głębokich spostrzeżeń, zestawień...

Książka ta, mówiąc słowami tłumacza w jego słowie wstępnem, „pozwala zajrzeć w głąb wszystkich tych spraw oraz zrozumieć ich źródła i cele, a nadewszystko: uczy nas, którzyśmy świeżo wydostali się na poziom życia wolnego i samodzielnego, myśleć kategorjami nowożytnemi, kategorjami wielkiej przemiany, jaką przyniosło pięcioletnie prawie zmaganie się narodów europejskich....“

Kto chce z pożytkiem tę książkę przeczytać, powinien przedewszystkiem przystąpić do niej „bez żadnej powziętej zgóry myśli“ oraz płytkiej pochopnosci szukania gotowych wzorów dla naszego życia“, jak również bez tendencyjnej odrazy do śmiałego cięcia, jakiem wielki Włoch — Mussolini — „postanowił przeciąć nabrzmiały w jego ojczyźnie wrzód nurtującego go kryzysu“.

Słuszną tę radę dla czytelników „Doświadczeń włoskich“ tłumacz polski tej pracy Pernot'a, pan senator Stecki motywuje tem, że „w dziejach, w twórczości politycznej niema naśladownictwa: są tylko analogje“. I dlatego też, zdaniem jego, „dźwigać własne życie, prostować drogi własnego rozwoju, tworzyć własną organizację polityczną, społeczną, gospodarczą — każdy naród może swoim tylko rozumem i swoim instynktem“.

Atoli według słusznej zaraz po tem zdaniu uwagi, „każdy naród“... „zwichnie swój czyn, ilekroć chciałby chwycić się na ślepo obcych przykładów“, a „zabrnie na ślepe manowce, jeśli wcale nie będzie brał pod uwagę wypadków współczesnych i wzorów sąsiedzkich“...

Doświadczenia, które przechodził od końca r. 1915 do końca r. 1922 i które jeszcze przechodzi naród włoski, zasługują, zdaniem autora, na zbadanie i zapoznanie się z niemi, choroby bowiem, na które cierpiały Włochy i z których mężnie postanowiły się wyleczyć, są chorobami, grożącemi każdej demokracji nowożytnej....

Agitacja polityczna, zaburzenia społeczne, wstrząśnienia agrarne, niepokój ekonomiczny i finansowy, wszystko składało się na utrzymanie Włoch w stanie nieładu i rozterki...

Ci, którzy zapewnili Włochom zwycięstwo nad wrogami zewnętrznemi, sprzysięgli się, żeby zkolei osiągnąć inne zwycięstwo, bardziej heroiczne i stanowcze: zwycięstwo, które Włochy dla spełnienia swych przeznaczeń musiały odnieść nad sobą...

Z chwilą, gdy zdrowy rozsądek i odwaga doprowadziły ich do śmiałego ujęcia zagadnień, jakie ujrzeli Włosi w postaci szczególnie groźnej, nabrali wiary, że zdołają je rozwiązać...

Książka Pernot'a o doświadczeniach włoskich w wydaniu polskiem ukazuje się jako publikacja bardzo aktualna w dobie przemian politycznych i ekonomicznych u nas oraz w rocznicę triumfu Mussoliniego i dlatego winna znaleźć i bez wątpienia znajdzie w Polsce we wszystkich sferach społeczeństwa wielu czytelników, którzy jednak zapamiętać winni sobie nie tylko treść jej całą, ale przedewszystkiem końcowe zdanie słowa wstępnego tłumacza sen. J. Steckiego:

„Tylko ten, kto potrafi pogodzić tendencje rozwojowe z obowiązkami względem narodowej całości, zdoła dorównać w posłannictwie swojem tym ludziom, którzy przed rokiem zdecydowali się męską dłonią opanować chaos włoski...“ *J.*

„Twórczość Młodej Polski“ z nr. 2—3, za listopad - grudzień przechodzi z kwartalnika na wydawnictwo miesięczne.

Na treść numeru składa się:

Ku unarodowieniu twórczości polskiej, Radosław Krajewski. Romantyzm w życiu i sztuce, Zdzisław Brühl. Szkoła i sztuka, Marja Stagieńska. Wybitniejsze utwory beletrystyczne: W noc grudniową, K. Gajewski; Baśń, Jagienka z pod Lublina; Na reducie, W. Łubieński. Poezja, Dział inicjatywy społecznej, Twórczość najszerszych mas, Dodatek Koła Lit.-Art. Uniw. Jagiellońskiego, Omówienia krytyczne prac umieszczonych w nrze 1 „Twórczości“ (Remigjusz Kwiatkowski, Radosław Krajewski i inni) oraz ilustracje.

Zaliczka na I-sze półrocze r. 1924 wynosi 700.000 mk.

Adres Redakcji: Warszawa, Podwale 4. Konto czekowe P. K. O. nr 7.062.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Żyto — miernikiem szacunku ziemi. W transakcjach, związanych z parcelacją prywatną majątków ziemskich, cena za sprzedane grunty oznaczona była wyłącznie w markach polskich.

Skutkiem ustawicznej dewaluacji marki oznaczone w ten sposób wartości ziemi stają się z biegiem czasu niewspółmierne.

To też właściciele ziemscy, pragnąc zabezpieczyć się przed wynikłemi z tego tytułu stratami, zażądali stosownych przeliczeń i odpowiednich dopłat wyrównawczych, odwlekając termin ostatecznego przewłaszczania gruntów, nierzadko zaś jawnie dążąc do wycofania majątku z parcelacji.

Wynalezienie miernika stałego, który dałby możność ustalenia szacunku wartości w tych warunkach, stało się kwe-

stją, posiadającą pierwszorzędne znaczenie.

Z pośród mierników, posiadających mniej lub więcej ustaloną wartość, ministerjum reform rolnych oddaje pierwszeństwo żytu.

Miernik w życie, poza swemi stronami ujemnemi, posiada to doniosłe znaczenie, iż przedewszystkiem jest on bardziej zrozumiały psychologicznie dla naszego rolnika, powtóre ceny w zbożu zasadniczo w obecnych warunkach bardziej odpowiadają stosunkom naszego gospodarstwa narodowego i cenom ziemi.

Zgodnie z powyższem ministerjum reform rolnych zarządziło, żeby szacunek sprzedażny ziemi zarówno deklarowany urzędom ziemskim przy uzyskiwaniu wymaganego zezwolenia na rozpoczęcie wstępnych robót parcelacyjnych, jak również określany w tymczasowych umowach kupna i sprzedaży, oznaczony był w życie.

Należytość za oględziny zwierząt ładowanych i wyładowywanych, tudzież za oględziny mięsa przewożonego kolejami żelaznemi. Należytości za oględziny zwierząt ściągać będzie Urząd stacji kolejowej:

A) W stacjach wymienionych w ustępie 2. pkt. 1. obwieszczenia z dnia 29 czerwca 1910 r. L. 5743/23 z wyjątkiem stacji Lwów-Rzeźnia.

a) za konie, osły, muły, osłomuły i bydło rogate po 40.000 mk (czterdzieści tysięcy marek polskich),

b) za świnie po 20.000 mk (dwadzieścia tysięcy marek polskich),

c) za cielęta i prosięta ssące, owce, kozy, po 15.000 mk (piętnaście tysięcy marek polskich) od sztuki.

Za oseski towarzyszące matkom nie będzie pobierana za oględziny żadna należytość.

Za zbadanie mięsa jakiegokolwiek gatunku lub trzewiów do 500 kg wagi 40.000 mk (czterdzieści tysięcy marek polskich), za każde dalsze 100 kg po 8.000 mk (ośm tysięcy marek).

W stacjach, do których dojazd lekarza weterynaryjnego jest potrzebny, ma wysyłający, względnie odbiorca, oprócz należytości za oględziny uiścić także ustanowioną przez Starostwo (Magistrat miasta Lwowa) należytość za przyjazd i powrót lekarza weterynaryjnego do stacji i ze stacji, a ewentualnie także należytość za bilet kolejowy II-giej klasy tam i napowrót.

B) W stacjach, pod A) niewymienionych, pobierane będą również należytości wyżej podane: o ileby one nie pokrywały normalnych kosztów komisyjnych, obowiązana jest strona uiścić koszta komisyjne.

Koszta dojazdów względnie koszta komisyjne lekarzy weterynaryjnych, o których mowa pod A) i B), mają być w razie równoczesnego wykonania oględzin większej ilości transportów zwierząt, rozdzielane na poszczególnych nadawców względnie odbiorców.

Taksy w stacji kolejowej Lwów- Podzamcze-Rzeźnia wynoszą:

I. Za zwierzęta:

a) konie, osły, muły i osłomuły 100.000 mk (sto tysięcy marek polskich),

b) za bydło rogate 50.000 mk (pięćdziesiąt tysięcy marek polskich),

c) za świnie 25.000 mk (dwadzieściapięć tysięcy marek polskich) od sztuki,

d) cielęta, prosięta ssące, owce, kozy 15.000 mk od sztuki.

II. Za mięso:

Za zbadanie mięsa jakiegokolwiek gatunku i trzewiów do 500 kg wagi 45.000 mk (czterdzieścipięć tysięcy marek polskich), za każde dalsze 100 kg po 9.000 mk (dziewięć tysięcy marek polskich).

Centralna Stacja dla ochrony roślin *(Hauptstelle für Pflanzenschutz)* w Wrocławiu na mocy przeprowadzonych doświadczeń orzekła, że następujące odmiany ziemniaków hodowli Wiktora Dołkowskiego (Henryk Dołkowski syn) Kańczuga poczta Kęty, wykazały absolutną odporność na chorobę raka ziemniaczanego:

Krysia, Ryngraf, Orwid, Palatyn.

Odmiany blisko pokrewne powyższym winny wobec powyższego według wszelkiego prawdopodobieństwa wykazywać również tę samą odporność. Po zasięgnięciu informacji od hodowcy, również i te odmiany podamy do wiadomości rolników ze względu na pojawiającą się w ostatnich czasach w niektórych okolicach zarazę raka ziemniaczanego.

Sekcja Nasienna Tow. Gosp.

Zezwolenie na eksport. Ze względu na możność oraz zezwolenie eksportu do Danji i Holandji Sekcja Nasienna, Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20, prosi o możliwie odwrotne zgłoszenia rolników, posiadających nasiona koniczyn, lucerny, seradeli, wyki, peluszki i łubinu.

Materjał siewny winien być czysty i posiadać atest Stacji Botanicznej — Lwów, ul. Zyblikiewicza 40. (Na żądanie Sekcja badania te przeprowadza).

Statystyka pasiek. Związek pszczelniczy w porozumieniu ze Sekcją Pszczelarską Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie przystępuje z Nowym Rokiem do wypracowania statystyki, tyczącej się rozmieszczenia pasiek w poszczególnych powiatach oraz gminach, ilości pni, jakości systemów uli, roślin miododajnych i t. p. W tym celu instruktorzy pszczelnictwa będą objeżdżać poszczególne miejscowości, gdzie będą dokonywać spisu pasiek.

Praca ta jest rozłożona na szereg lat, rezultat jej będzie widoczny stopniowo, po opracowaniu poszczególnych miejscowości.

Równocześnie przy sposobności dokonywania spisu, instruktorzy będą udzielać na miejscu różnych porad fachowych i informacyj, tyczących się gospodarki pasiecznej.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego oraz Zarząd Związku pszczelniczego we Lwowie, ul. Kopernika 20, zwraca się z prośbą do wszelkich władz wojewódzkich, powiatowych, gminnych, parafialnych i t. d. o udzielenie pasiecznikom objaśnienia, iż ten spis niema na celu wyznaczenia podatków na gospodarstwa pasieczne ani też pobierania żadnych opłat, oraz aby właściciele pasiek nie obawiali się podawać prawdziwych dat.

Kredyty na zakładanie plantacji wierzby koszykarskiej. Państwowy Bank rolny informuje, że udziela kredytów na uprawę wierzby koszykarskiej na ogólnych zasadach, stosowanych przez Bank przy udzielaniu pożyczek, t. j. z zastosowaniem miernika zbożowego.

Warunki kredytów są podwójne:

1) Dla rolników posiadających do 100 (sto) morgów gruntu na:

a) uregulowaną hipotekę,

b) skrypt dłużny (notarjalny) z solidarnem poręczeniem 3-ch osób, lub hipotekę jednego poręczyciela.

Termin tej pożyczki zasadniczo roczny, w wyjątkowych wypadkach do trzech lat. Oprocentowanie 8 prc. rocznie, płatne w ratach półrocznych zdołu.

2. Dla większych objektów rolnych i spółek wiklinowych tylko kredyty wekslowe zabezpieczone:

a) hipoteką,

b) wekslami żyrowanemi.

Termin pożyczek wekslowych od 3-ch miesięcy do jednego roku. Oprocentowanie 10 prc. rocznie, płatne co 3 miesiące zgóry przy zmianie weksli.

Kredyty te będą udzielane zarówno zrzeszeniom, jak i poszczególnym producentom wikliny. Wysokość udzielanych kredytów jest uzależniona głównie od możności zaspokajania zgłoszonych żądań przez Państwowy Bank Rolny, ale dla producentów wikliny w każdym razie nie będzie przekraczać kosztów nabycia sadzonek, co, jak wiadomo, jest głównym i zasadniczym wydatkiem przy zakładaniu plantacji wierzby koszykarskiej.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego zwraca się do P. T. Rolników, którzy byliby zainteresowani hodowlą wierzby koszykarskiej i pragnęliby uzyskać kredyty na ten cel, o pisemne lub ustne zgłoszenie swych adresów z dokładnym opisem terenu, jaki przeznaczają pod plantacje, i z wyszczególnieniem wielkości terenu do referatu hodowli wierzby koszykarskiej Towarzystwa Gospodarskiego. Zgłoszenia te zostaną zaopinjowane przez Towarzystwo Gospodarskie, które następnie podejmie starania o przyznanie kredytów dla tych majątków, które będą wykazywały pomyślne warunki uprawy wierzby koszykarskiej i gwarancję, że kultura będzie racjonalnie założona i prowadzona.

Do właścicieli ogrodów. Z dniem 1 marca b. r. zostanie zakończony zimowy kurs teorji ogrodnictwa, urządzany przez Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie. Pewna liczba inteligentnych panien, słuchaczek wspomnianego kursu, pragnęłaby latem korzystać z praktyki w lepszych ogrodach dworskich, przeważnie w zakresie warzywnictwa inspektowego i gruntowego, oraz kwiaciarstwa, tak gruntowego jak i szklarniowego. Gdyby kto z P. T. właścicieli lepszych ogrodów godził się na pozwolenie praktykowania w swym ogrodzie, zechce ofertę swą jak najwcześniej nadesłać pod adresem: S. Makowiecki, inspektor ogrodnictwa Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Dla informacji nadmieniamy, że w roku zeszłym — dla próby — takie praktykantki były przyjęte do ogrodów: ks. Lubomirskich w Przeworsku, hr. Dieduszyckich w Zarzeczu i Sokołowie, bar. Brunickiego w Podhorcach, pp. Jędrzejowiczów w Dylągówce i t. d., wszędzie wykazując ogromną pracowitość, obowiązkowość, dokładność roboty, takt w postępowaniu, zasługując na zadowolenie i pochwały swych pracodawców. W ogrodach zagranicznych praktykantki Polski również zdobyły sobie ogólne uznanie i bardziej są cenione od innych cudzoziemek. Przy tem zaznaczamy, że praktykantki obowiązane są pracować po 8 godzin dziennie, otrzymując najczęściej tylko kompletne dostateczne utrzymanie, bez żadnej dopłaty, albo też z dopłatą niewielką. Tego rodzaju pracownice zazwyczaj dają dużą korzyść właścicielowi ogrodu, bo nie tylko, że same wykonywują znaczną część robocizny, ale zarazem służą dobrym przykładem dla innych.

Komitet dla spraw leśnictwa. P. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych przystąpił do zorganizowania komitetu dla spraw leśnictwa państwowego. Komitet ten ma na celu opracowanie i ustalenie zasad organizacji zarządu lasów państwowych. Do komitetu powołani zostali: p. Adam Stadnicki, właściciel dóbr Nawojowej, p. Michał Jastrzębski, dyr. Spółki akcyjnej Drzewny Przemysł i Handel, p. Alfred Jankowski, prezes zrzeszenia właścicieli i lasów prywatnych, p. Jan Miklaszewski, dyr. departamentu leśnictwa w Ministerstwie Leśnictwa i Dóbr Państwowych, p. Józef Rosiński, naczelnik wydziału administracji lasów państwowych tego ministerstwa, p. Włodzimierz Zachert, zastępca naczelnika tegoż wydziału, p. Józef Potocki, naczelnik zarządu okręgowego lasów państw. w Łucku.

Zjazd plantatorów buraków. Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego przypomina, że w dniu 31 stycznia b. r. o godzinie 9 rano, ul. Szpitalna 16, m. 2, odbędzie się Zjazd Plantatorów Buraków Cukrowych.

Zostały już nawiązane stosunki z nowo zakładającym się podobnym Związkiem Okręgu Kutnowskiego. Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego stoi na stanowisku powołania silnej organizacji, łączącej oba okręgi cukrowniane: Lubelskiego i Kutnowskiego, która będzie skutecznie bronić interesów plantatorów małej własności. Zjazd zapowiada się bardzo liczny, co jest dowodem zainteresowania ze strony gospodarzy plantujących buraki.

Gospoda w Centralnem Towarzystwie Rolniczem w Warszawie. Instruktorjat Główny Kółek Rolniczych podaje niniejszym do wiadomości rolników, że w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kopernika 30 mieści się „Gospoda“, w której mogą nocować członkowie Kółek Rolniczych i wszelkich stowarzyszeń rolniczo-handlowo-społecznych, działających na terenie wsi. — Opłata za nocleg wynosi od członka kółka rolniczego 50 groszy, od niecztonka 75 groszy.

Zgłaszać się do Gospody można do godziny 10 wieczór.

Instruktorjat Główny Kółek Rol.

Kursa rolniczo-hodowlane w Lublinie. „Chcąc dać możność wojskowym rolnikom pogłębienia swej wiedzy fachowej i rolnej, Związek Kółek Rolniczych Województwa Lubelskiego zorganizował przy pomocy Komendy Miasta i Polskiego Białego Krzyża 10-cio dniowy teoretyczny Kurs Rolniczo-Hodowlany w Lublinie w dniach 6—18 grudnia ub. r.

Na Kursach uczestniczyło 29 żołnierzy, zainteresowanie słuchaczy było dość żywe, czego dowodem, że niektórzy z uczestników zwrócili się do wykładających z prośbą, ażeby zorganizować następny kurs. Dlatego też Związek Kół. Rolniczych Województwa Lubelskiego ma zamiar powtórzenia podobnego kursu jeszcze w okresie zimowym“.

W sprawie pomocy przy nabywaniu nasion siewnych. Sekcja Nasienna Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, Lwów, ul. Kopernika 20, jak w roku ubiegłym, tak i w obecnym pośredniczy bezinteresownie w zakupnie i sprzedaży nasion szlachetnych i udziela wszelkich porad. Pośredniczy w nabywaniu nasion, pochodzących z Małopolski oraz Wołynia, jak również z innych dzielnic Polski, oraz z zagranicy.

Nasiona oraz sadzeniaki ziemniaków, sprowadzone za pośrednictwem Sekcji, dają gwarancję pochodzenia oraz czystości nasienia, gdyż posiadają uznanie poszczególnych Sekcji Nasiennych, względnie atesty Stacji oceny nasion.

Zgłoszenia, możliwie odwrotne, należy przesyłać na ręce Sekcji z podaniem, czy zgłaszający zgadza się w razie braku żądanej odmiany na wybór odmiany najwięcej odpowiadającej dla danych warunków gleby i klimatu. O ile nie jest żądana wyraźnie pewna odmiana, należy podać powiat oraz warunki glebowe (rodzaj gleby, w jakiej kulturze i sile nawozowej).

Mniejsze ilości należy zgłaszać najlepiej zbiorowo przez Koło Gospodarskie lub Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie względnie Spółdzielnie i Rolniki.

Ceny kalkulują się następująco:

Za nasiona oryginalne	100—120	prc.
I. ods.	60— 80	„
II. „	40— 60	„
III. „	25— 40	„

ponad cenę targową w dniu wpłaty loco stacja załadowcza.

Ceny za ziemniaki ustanowione zostaną później.

Odwołanie ustanowionych cen drewna. W nrze 51 „Rolnika“ z dnia 23 grudnia 1923 roku ogłosiliśmy ceny drewna użytkowego, które województwo stanisławowskie ustanowiło po myśli ustawy o daninie lasowej, jako te, według których ekwiwalent gotówkowy miałby być płacony zamiast daniny w naturze.

Pismem z dnia 9 stycznia 1924 r. województwo stanisławowskie powiadomiło Komitet Twa Gospodarskiego, iż anuluje powyższe przez siebie ustanowione ceny drewna, i że w najbliższych dniach inne ceny w ich miejsce zostaną ustalone. *sz.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Konopie i len. Uprawa konopi i lnu w Polsce była zaniedbana, ponieważ nie opłacała się ze względu na niskie ceny. Zmiana na lepsze nastąpiła już w 1922 r. Cena lnu i konopi podniosła się znacznie, zachęcając rolników do intensywniejszej uprawy. Obszar uprawy lnu i konopi zwiększył się w r. ub. o 1/3, żniwa zaś wypadły bardzo pomyślnie. Przemysł włókienniczy otrzymał więc znaczną ilość dobrego surowca krajowego. Posiada to duże znaczenie, zwłaszcza w dobie braku walut wysokocennych na zapłacenie surowca zagranicznego, t. j. wełny i bawełny. Na rynku wewnętrznym daje się odczuwać pewien nadmiar lnu, który możnaby wywieźć za granicę. Istnieje jednak tendencja, żeby nie wywozić tego cennego surowca za granicę, lecz przerobić go w kraju. Uprawa lnu i konopi ma duże widoki rozwoju w Polsce.

Polskie nasiona buraczane do Francji. Wobec sezonu wywozowego dla nasion buraczanych z polski, poselstwo polskie w Paryżu komunikuje następujące dane o ich przywozie do Francji w bieżącym roku: styczeń 6.760 kwintali, luty 5914, marzec 11.006, kwiecień 13.693, maj 14.857, czerwiec 15.068, lipiec 15.083, sierpień 15.125, wrzesień 15.129, październik 15.187 kwintali. Wobec mającej być niebawem wprowadzonej reglamentacji cen nasion buraczanych, notowania cen nasion nie

są ogłaszane w prasie, wynoszą one wszelako od 450 do 475 frs. za 100 kg.

Chmiel polski do Rosji. Wskutek ruiny gospodarstw folwarcznych i wielkiego zubożenia czeskich rolników kolonistów w Rosji, nie może być mowy o rychłem wznowieniu uprawy chmielu w Rosji, wymagającej znacznych wkładów, że zaś poza Wołyniem w Rosji chmielu nie uprawiano, przeto S. S. S. R. będzie zmuszona prawie całą konsumcję pokrywać chmielem zagranicznym. Ponieważ jednak wraz z polską częścią Wołynia przeszło do Polski 3/7 wołyńskich chmielników i ponieważ chmielnictwo z Wołynia na długo jeszcze przed wojną przerzuciło się na drugą stronę Bugu w lubelskie, więc dla wschodniego polskiego chmielnictwa otwierają się bardzo pomyślne horoskopy eksportowe.

Eksport rosyjski do Niemiec. Handlowe towarzystwo sowieckie p. n. „Kozzyrjo“ (Towarzystwo handlu surowemi skórami) eksportowało w ciągu ostatnich kilku miesięcy do Niemiec: futer, włosia końskiego, szczeciny i t. p. za ogólną sumę 800.000 rubli złotych. Kapitał zakładowy Towarzystwa tego podwyższony zostaje do 400.000 czerwonców. W powiększeniu kapitału zakładowego udział bierze sowiecka delegacja handlowa w Londynie. Udział ten wyraża się w sumie 50.000 funtów szterlingów.

Produkcja i eksport cukru. Według przypuszczalnych obliczeń, w wyniku obecnej kampanji cukrowej, cukrownie nasze wyprodukują około 420.000 tonn cukru. Po zaspokojeniu potrzeb rynku wewnętrznego i zarezerwowaniu pewnego zapasu nietykalnego (10.000 tonn), będzie możliwość — jak nas informują koła fachowe — przeznaczenia na eksport około 120.000 tonn. Przyszła kampanja cukrowa ma dać bardzo dobre wyniki. Według opinji wspomnianych kół zwyżka produkcji w stosunku do r. b. ma się równać mniej więcej całej konsumcji krajowej.

Wpływy z eksportu jaj za granicę. Opłata wywozowa od jaj wynosi obecnie 2·2 dolary od wagonu, zawierającego 100 skrzyń. W r. b. wywieziono z Polski za granicę 926 wagonów, z tego tytułu wpłynęło do Skarbu Państwa 146.000 dolarów. Podkreślić należy, że w tym czasie wpłynęło wogóle do P. K. K. P. 517,636 dolarów.

Kontrola nad cenami zboża we Francji. Minister rolnictwa we Francji wydał podwładnym sobie organom rozkaz ścisłego kontrolowania cen zboża we Francji. Ceny te, wobec dostatecznego zapasu na rok 1924, mogą ulegać wahaniom jedynie w stosunku spadku franka francuskiego — wszelkie inne zwyżki nie mają najmniejszego uzasadnienia.

Z Wszechpolskiej Wystawy Drobiu. Druga Wszechpolska Wystawa Drobiu, która się odbyła w Poznaniu w dniach 4—6 b. m. pod protektoratem Pana Ministra Roln. i Dóbr Państwowych, udała się świetnie.

Pomimo mrozów, śnieżycy, oraz utrudnionej komunikacji, w wystawie wzięło udział zgórą 200 wystawców, wystawiając bardzo piękne okazy kur, indyków, perlic, kaczek, gołębi ozdobnych i opasowych, królików i t. d. Ptactwo rozmieszczono w 1.500 klatkach.

Ponadto na specjalną uwagę zasługiwał dział gołębi pocztowych ze stacyj wojskowych. Dział ten zorganizował Wydział Wojsk Łączności Ministerstwa Spraw Wojskowych, wystawiając nie tylko gołębie, które już brały udział w lotach, lecz również sprzęty używane w naszej armji w tym rodzaju służby łączności, gołębniki, różne modele, tablice i wykresy poglądowe, literaturę i t. d. Ponadto podczas trwania Wystawy odbywały się loty gołębi pocztowych. Dział ten był naprawdę imponujący i świadczył o znacznym postępie gołębiarstwa pocztowego w naszej armji.

Wystawcami drobiu, gołębi i królików byli najwybitniejsi hodowcy polscy, co z uznaniem zaznaczyli p. Wojewoda poznański, który w imieniu P. Ministra Rolnictwa dokonywał otwarcia Wystawy, jak również Zastępca Ministra Spraw Wojskowych Szef Sztabu Generalnego, Prezydenci Izb Rolniczych oraz przedstawiciele zainteresowanych instytucji.

Na wystawie reprezentowane były hodowle drobiu z całej Polski.

W dziale urządzeń dla drobiu na pierwsze miejsce wybiła się pierwsza w Polsce wytwórnia sztucznych wylęgarek inż. Kisielnickiego.

Dział naukowo wydawniczy bogato reprezentowały: Komitet Hodowli Drobiu, Wielkopolska Izba Rolnicza i Centralny Związek Kółek Rolniczych.

Dział przemysłu i handlu produkcją drobiową był bogato obesłany, a całość wystawy robiła wrażenie bardzo dodatnie.

Wystawa ta, będąc generalnym przeglądem dorobku Polski w dziedzinie hodowli drobiu, niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju tej tak ważnej dziedziny naszego gospodarstwa narodowego.

Aukcja bydła hodowlanego w Gdańsku. 104 aukcja bydła hodowlanego. Gdańskiego Towarzystwa bydła rodowodowego zapowiada, że będzie dobrze obesłana tak ilościowo jak i jakościowo.

Będzie wystawionych na sprzedaż 75 gotowych do skoku buhai, 165 wysokocielnych krów, 175 wysokocielnych jałówek, pochodzących z najlepszych hodowli okręgu gdańskiego. Wszystkie sztuki są zupełnie zdrowe i posiadają rodowody. Z powodu tak licznego obesłania nadarza się najlepsza sposobność nabycia cennego materjału hodowlanego. Wywóz do Polski nieograniczony, katalogi i bliższe szczegóły wysyła na żądanie bezpłatnie Biuro Gdańskiego Tow. Hodowlanego, Gdańsk, Sandgrube 21.

W sprawie uprawy i zbioru ziół aptekarskich. Od znanego inicjatora sprawy powyższej p. J. Biegańskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Z powodu zamieszczanych przeze mnie w różnych pismach artykułów o ziołach lekarskich, odbieram ciągle dużą ilość zapytań w tej sprawie, jednak bez dołączania znaczków pocztowych na odpowiedź.

Ponieważ udzielam odpowiedzi bezinteresownie, trudno wymagać, abym do tego opłacał pocztę, zatem listy, nadsyłane bez opłaconej odpowiedzi, rzucam wprost do kosza.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedź na pytanie 157 w sprawie urządzenia królikarni.

Przed przystąpieniem do założenia większej królikarni, radzimy zwiedzić podobne urządzenia, choćby były prowadzone na mniejsze rozmiary.

Naocznie najlepiej się zorjentować o wymogach pod względem rozmieszczenia żywienia i higjeny królików.

Wyczerpujące wskazówki o hodowli królików i ich zużytkowaniu znajdują się w podręcznikach: 1) inż. Schumanna, 2) M. Trybulskiego i 3) J. Victoriniego.

Podręczniki te, z których pierwszy wyszedł w Poznaniu, drugi w Warszawie, trzeci zaś we Lwowie można nabyć w księgarni B. Połonieckiego we Lwowie, ulica Akademicka.

Futerka każdej rasy królików nadają się do przeróbki przemysłowej, jednak za najcenniejsze uważamy te, które bez potrzeby barwienia mogą być po wyprawieniu użyte. Do takich należą należycie pod względem odcieni dobrane futerka królików hawańskich, niebieskich, wiedeńskich, srebrzystych, wreszcie królików białych i czarnych.

Co do uprzedzenia do mięsa króliczego, to w tym kierunku panują przesadne wieści; gdyż nie ulega wątpliwości, że włościanie, ludność przedmiejska oraz fabryczna chętnie króliki na konsumpcję hodują, a mięsa tych gryzoni — tylko z powodu małego ich rozpowszechnienia nie dotarło w należytej mierze na stół sfer, lepiej sytuowanych.

Króliki są obecnie bardzo poszukiwane i to zarówno przez spożywców, jako też pracownie bakterjologiczne, dla celów doświadczalnych.

Na zwiedzenie zasługuje duża królikarnia p. Tadeusza Misiewicza w Pieleszkac-, p. Chodecz, ziemia warszawska, i królikarnia p. Żmudzińskiego we Lwowie, ulica Kętrzyńskiego l. 41. *V.*

Odpowiedź na pytanie 168 w sprawie utraty mleka u krowy.

U krów występuje czasami t. zw. brak mleka (agalactia) po ocieleniu z przyczyn dotychczas zupełnie nieznanych. O ile zatem przyczyną braku mleka nie jest jakaś dająca się wybadać klinicznie choroba, przeto należy stosować u krowy masaż dwa razy dziennie przed udojem, obiema rękami skropiwszy przedtem wymię, np. alkoholem rozcieńczonym, i natłuściwszy ręce jakimś niezepsutym tłuszczem.

Można również spróbować podawać krowie t. zw. „środki mlekopędne“, składające się głównie z mieszaniny różnych soli, jałowca i emetyku. Środków tych w handlu jest bardzo wiele, skuteczność ich jednak jest wątpliwa. *R*

Odpowiedź na pytanie 5 w sprawie zużytkowania brahy dla owiec.

Owcom wywar gorzelniany (brahę) dawać można dziennie w ilościach 1½—3 litr. na sztukę. Wywar musi być jednak ochłodzony dostatecznie, ale nie zimny i nie zakwaszony. Domieszkę plewy i sieczki wsypać należy do żłobów, polać ją świeżym, ochłodzonym wywarem i dobrze zamieszać. Postępując w ten sposób i nie przekraczając dziennej dawki 1—1½ litra dla młodzieży, 2 litrów dla matek i tryków, a 3 litrów dla opasów, można śmiało karmę tę tak bardzo cenną dla owiec zużywać. Naturalnie żłoby trzeba w czystości utrzymać i gorącą wodą od czasu do czasu zmywać, ażeby do szkodliwego zakwaszenia nie dopuścić. *H. P.*

Odpowiedź na pytanie 7 w sprawie sposobu zabijania koni, uznanych za dotknięte nosacizną. Dotychczas obowiązuje jeszcze na terenie Małopolski dawna ustawa austrjacka, nie omawiająca sposobu zabijania zwierząt, padłych na choroby zakaźne. Wybór środka i sposobu jest więc dowolny, a zabicie zwierzęcia zarządza lekarz weterynaryjny na koszt właściciela, stosownie do jego życzenia, bacząc tylko na to, by nie został zabity inny koń i by zachowane zostało bezpieczeństwo osób i otoczenia!

Duszenie koni należy do najbardziej wstrętnych sposobów i nie jest godne polecenia. Lekarz weterynaryjny nie jest obowiązany być przy zabijaniu koni, ale musi przeprowadzać sekcję każdego zabitego konia lub padłego w stajni zakażonej. Co do dołu na padlinę, to powinien mieć około 2 i pół m głębokości, padlina zaś winna być dokładnie posypana wapnem niegaszonem lub innym środkiem odkażającym. *M. N.*

I. odpowiedź na pytanie 8 w sprawie wysadków marchwi oraz buraków pastewnych.

Ponieważ nie znamy wielkości, względnie ciężaru wysadków tak marchwi pastewnej jak i buraków pastewnych, trudno odpowiedzieć na jaki obszar podane ilości wystarczą. — Wysadki marchwi wysadza się zwykle w rolę świeżo nawożoną, na krzyż, w odstępach 45 cm, albo 45 na 50 cm. Buraki pastewne (wysadki) wysadza się zwykle w rolę, jesienią głęboko uprawioną, w odstępach 55 na 65 cm, t. zn. rząd od rzędu 65, w rzędzie odległość 55 cm. O ile wysadki mają być palikowane, to odległość dochodzi do 80 cm w krzyż. *Ż.*

II. odpowiedź na pytanie 8 w sprawie wysadków. Najpierw należy określić przeciętną wagę jednego korzenia buraka lub marchwi i na zasadzie ogólnej wagi określić, ile ma się sztuk korzeni.

Szerokość między rzędami zależy od dobroci gleby i klimatycznych warunków. Na glebach żyznych sadzi się gęściej, a na słabych — rzadziej, jednak *minimum* 60 cm, *maximum* 75 cm.

Przy szerokości 60 cm, na mórg polski wysadza się 15.533 sztuk.

Przy szerokości 70 cm, na mórg polski wysadza się 11.412 sztuk.

Posiadając te dane, łatwo określić, na ile morgów ma się materjału, przyczem w ogólnej ilości należy strącić 10 prc. na straty przechowania. *Kondracki.*

Odpowiedź na pytanie 11 w sprawie karmy zimowej dla bydła. Twierdzenie, jakoby plewy przez zaparzenie traciły na wartości, jest bardzo odważne. Nie tracą wcale na wartości — przeciwnie, stają się więcej smaczne dla bydła, bo tracą swą ostrość, żołądek ma z niemi mniej roboty, przeto organizm prędzej sobie przyswaja parzankę — jak suchą plewę czy sieczkę. Ja mam w tym względzie doświadczenie, zdecydowane na rzecz parzonki. Przed pytającym stoi bardzo ciekawe doświadczenie: proszę karmić przez pewien czas, np. 1 miesiąc, suchemi plewami, przez drugi miesiąc parzonemi — zapisywać bardzo starannie wszelkie objawy przy karmieniu i wagę żywą inwentarza przed i po próbie. Od suchych plew trafiają się czasem zranienia języka. *W. K.*

Pytanie 15. Prosiłbym kogoś, kto ma praktycznie zbudowany i urządzony śpichlerz, o danie mi wskazówek co do budowy i wewnętrznego urządzenia — dodaję, że chciałbym przy tym śpichlerzu mieć osobne miejsce (rodzaj przybudówki) na czyszczenie zboża, przychodzącego z parowej młocarni.

Jako bliższe dane podaję, iż folwark ten ma 350 morgów ornej ziemi, z której w normalnych czasach zbierałem pszenicy, żyta, jęczmienia, bobiku 12 wagonów — owsa około 5—6 wagonów.

Śpichlerz ma być murowany z cegły, piątrowy, z wyciągiem ręcznym.

Czy praktyczniejsze jest umieszczenie wyciągu wewnątrz, czy też zewnątrz budynku? Ile m² przestrzeni powinien mieć taki piątrowy budynek?

Czy praktyczniej i oszczędniej jest, jak wyżej wspominam, budować osobną przybudówkę na czyszczenie zboża, czy też takie miejsce zarezerwować w samym śpichlerzu? *C.*

Pytanie 16. Proszę usilnie o udzielenie bliższych informacyj o Wyższych Kursach Ziemiańskich we Lwowie. *W. O.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Po informacje należy zwrócić się do Sekretarjatu Wyższych Kursów Ziemiańskich Lwów, ul. Kopernika 20. Za nadesłaniem 1 złp wyśle Sekretarjat plan nauk i sprawozdanie za ubiegłe lata. Kursa rozpoczynają się w listopadzie każdego roku. Słuchacze nadzwyczajni wstępować mogą każdego czasu. *Red.*

Pytanie 17. W jaki najdogodniejszy i najwiarygodniejszy sposób sprowadzić nasienie lnu z Łotwy? *J. P.*

Pytanie 18. Czy istnieje rozporządzenie, wprowadzające spoczynek niedzielny w gorzelni? *W.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Ustawodawstwo skarbowe rozróżnia gorzelnie rolnicze i przemysłowe. Pierwsze są dostosowane do potrzeb gospodarstwa rolnego i dostarczany wywar zużywają we własnem gospodarstwie, jako karmę dla inwentarza. W dzisiejszych warunkach, niskiej ceny surowego spirytusu, celowość gorzelni rolniczej decyduje w wielu wypadkach o jej uruchomieniu. Gorzelnia zatem, jako objekt potrzeby gospodarstwa rolnego, musi roboty normować odpowiednio, by we właściwym czasie dostarczyć karmy dla inwentarza. Ten ostatni wzgląd, jak również gorsze zwykle wydatki w wypadkach przerw w ruchu gorzelni powodowały, że dawniej uważano za niedopuszczalne jakiekolwiek przerwy, nawet w największe święta.

Poznanie procesów zachodzących w gorzelni, oraz względy socjalne i religijne sprawiły, że już przed rokiem 1910 niektórzy przedsiębiorcy gorzelń zdecydowali się na wprowadzenie spoczynku niedzielnego w gorzelni. Pierwszymi w tym kierunku byli p. O s t a s z e w s k i z Klimkówki, który zdecydował się na to ze względów ekonomicznych, ze względów zaś religijnych i socjalnych ks. J. C z a r t o r y s k i w dobrach Jarosławskich, a właściwie administrujący je wówczas p. J. T u r n a u. Możnaby nadto wymienić jeszcze kilka nazwisk, lecz wogóle moja w tym kierunku propaganda nie zaznaczyła się zbyt wielkim sukcesem. Obecnie rzecz nie przedstawia się dużo lepiej.

Nasuwa się pytanie, czy stosunek niedzielny można wprowadzić bez szkody w każdych warunkach?

O przedmiocie tym pisałem obszernie w „Technice Gorzelniczej“, tu zaznaczam tylko, że w małych gorzelniach, i przy niezbyt wielkich mrozach, spoczynek niedzielny jest możliwy do wprowadzenia bez szkody dla normalnych warunków gospodarczych. Natomiast w gorzelniach większych, oraz w gorzelniach o zimnych lokalach, jak również w czasie znaczniejszych mrozów, nastręcza spoczynek niedzielny wiele trudności, naraża na gorsze wydatki, oraz mniej zdrową karmę. Przedsiębiorcy i technicy gorzelniczy mają nadto uprzedzenie do wszelkich przerw.

Rozporządzenia, wprowadzającego przymusowo spokój niedzielny w gorzelni, dotychczas nie było, ustawodawca taki działałby w wielu wypadkach na szkodę przedsiębiorstwa i rolnictwa. W województwach zachodnich takiego rozporządzenia nie wydano, przeto nie może ono istnieć i w województwie lwowskiem, gdyż nowe ustawy obowiązują w całej Polsce. O ile w wypadku lokalnym zaszło takie żądanie, to trzeba je tłumaczyć nieumiejętnością interpretowania rozporządzenia władz wyższych, co wobec nawału różnych rozporządzeń jest bardzo możliwe. *T. Chrząszcz.*

Pytanie 19. Dowiedziawszy się o tem, że są fabryki, wyrabiające ze sera krowiego grzebienie, a nie znając adresu tychże, prosimy o ich nadesłanie. *Ir.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Wytwórni przerabiających sernik w Polsce jest niedużo, przeważnie trudnią się przygotowaniem sernika do wytwarzania fabrykatów. W Poznaniu została założona Spółka Akcyjna „Kazeina“ (Mickiewicza 36), radzimy się do niej zwrócić po informacje. Dobrze zaznajomić się z broszurą p. t. „Zastosowanie techniczne twarogu mlecznego (sernika)“, która wyszła nakładem L. F i s z e r a w Łodzi, w niej pytający znajdzie dokładny opis użytkowości sernika w technice. *J. Krl.*

Pytanie 20. Po wyczyszczeniu i wyszlamowaniu stawu i studni filtracyjnych, przy gorzelni naszej, uzyskaliśmy kilka tysięcy fur szlamu bardzo kwaśnego, leżącego tam pod wodą od kilku już lat, a gromadzącego się z odpadków ziemniaczanych z płóczki gorzelniczej. Wywieziony wczesną wiosną 1923 r. na brzeg, przemarza tam obecnie w długich, wąskich kupach. Prosimy uprzejmie o informacje fachowe, w jaki sposób należałoby go użyć najracjonalniej z wiosną b. r., czy w gospodarce warzywniczo-nasiennej, czy w rolnictwie? *St. M. B.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Obecne położenie rolnictwa i groźne chmury, jakie zbierają się na horyzoncie jego przyszłości, budzą refleksje dość nie pocieszające. Oto nie mamy dostatecznej siły, by klęski, które na nas spadną, zwycięsko przetrzymać, a również nie mamy właściwie organizacji, którаby nam dopomogła do zabezpieczenia się przeciw wymierzonym nam z różnych stron uderzeniom. Bo przecież rolnicy nie idą dotychczas zwartą ławą — ale dzielą się zasadniczo na dwie partje, nie mówiąc już o różnych kółkach i kółeczkach. Stwierdza to p. W. S. w „Tygodniku Rolniczym“, w artykule p. t. W j e d n o ś c i s i ł a, w słowach następujących:

> I tutaj z całą stanowczością stwierdzić należy, iż główną niemal przyczyną klęsk rolnictwa i głównym powodem jego upośledzenia — był stały brak jednolitego frontu wśród społeczeństwa rolniczego. Ogół rolników, rozbity na dwa odłamy, skupiające się około Związku Polskich Organizacji Rolniczych z jednej strony i Polskiego Związku Organizacji i Kół Rolniczych z drugiej, marnował swe siły na wzajemną walkę społeczną i polityczną ku wielkiej uciesze trzeciego, który z walki tej obfitą wyniósł korzyść. A ten cieszący się trzeci — przemysł, pomimo różnic i sprzeczności wszelkich, potrafił przez tych lat kilka utrzymać front jednolity, gdyż, jak słusznie w swem przemówieniu na konferencji organizacyj rolniczych w Warszawie zaznaczył b. minister rolnictwa Chłapowski, fabrykanci igieł i największych maszyn w swem gronie potrafią zażarcie się spierać, wskutek wielkich różnic w in-

teresach, nazewnątrz jednak wystąpią zawsze jednolicie — gdyż wiedzą dobrze, że wspólny interes jest większy, niż dzielące ich różnice.

Powiem więcej — przemysł potrafi w obronie swych interesów pogodzić zwolenników różnych kierunków politycznych, ba, pozwalał nawet często pracodawcom i robotnikom zapomnieć o walce klas, skupiając ich wspólnie w swych szeregach, lub, co najdziwniejsze w epoce rozbujałego nacjonalizmu, w zgodnym działaniu połączyć nacjonalistę polskiego, żydowskiego i niemieckiego.

A Rolnictwo? Dotąd rozbite na dwa obozy obszarników i małorolnych, którym i z prawa i z lewa nieustannie się wmawia, że przepaść pomiędzy ich interesami jest nie do przebycia, przepaść, którą utrzymuje się po to, by pchać w nią zarówno jednych jak i drugich.

Na konieczność owej konsolidacji rolników, jako najlepszego środka uodporniającego, zwraca również uwagę p. K. Fudakowski w „Gazecie Rolniczej“, omawiając konieczności rolnicze na najbliższą przyszłość.

Ale tej pracy w pojedynkę poszczególny rolnik nie podoła. Nie nadąży, choćby dlatego, że jeden w wiedzy fachowej zaśniedział, inny jej wcale nie posiada, a wszyscy w złożonych warunkach współczesnego życia potrzebują obrony i porady, wreszcie i dlatego, że niektóre potrzeby rolnicze mogą być zaspokojone jedynie w organizacji, zbiorowemi siłami.

W organizacjach rolniczych muszą rolnicy widzieć nadewszystko obrońcę ich interesów, one im służyć winny, jednak spełnią to zadanie tylko o tyle, o ile instytucjom swoim myśl, inicjatywę i pracę poświęcą sami rolnicy.

Dlatego musi raz już zniknąć to bezsensowne przekonanie, że samo należenie do instytucji jest, jak gdyby, spełnieniem wielkiego obowiązku, a opłacanie składek ofiarą, godną uznania. Bo przez udział w zrzeszeniu rolniczem i pracę w niem, każdy rolnik broni rolnictwa, a tem samem siebie i własnego warsztatu.

Przytem obrona ta musi być jak najszerzej pojęta. Nie można się ograniczać do własnego podwórka, bo poszczególne interesy znaleźć mogą uwzględnienie w całokształcie spraw rolniczych i tylko w tym zespole znajdą zrozumienie nazewnątrz. Traktowane zosobna — dostarczają czynnikom, niechętnym rolnictwu, łatwego argumentu, że są to tylko interesy obszarnicze, albo chłopskie, a ogólno-rolnicze, to pojęcie oderwane.

Ale właśnie obecnie takim interesem, posiadającym ogólne znaczenie ekonomiczne, a będącym dla rolnictwa polskiego prawie warunkiem *sine qua non* pomyślności jego rozwoju, jest sprawa wywozu zboża. Pisze w tej sprawie p. Jan Stecki w „Dniu Polskim“:

Twierdzę, iż rozumnie i umiejętnie przeprowadzony eksport zboża w roku obecnym stworzyć powinien punkt wyjścia do dalszych tego rodzaju akcji, byleby tylko odrazu dało się ustalić najściślejsze powiązanie interesów rolnictwa z potrzebami skarbu. Tego nie osiągnie się przez sprzedaż zboża na rynku wewnętrznym i opłatę podatków bezwartościowym banknotem krajowym; w rękach rolnika jedynie dewiza obca będzie argumentem, przemawiającym na jego korzyść. Gdy tę broń posiądziemy, wszelka próba zachwiania złotodajnej wytwórczości rolniczej, przez lekkomyślne traktowanie bądź układu własności, bądź organizacji wytwarzania, bądź siły płatniczej warsztatów rolnych, spotka się z żywym oporem wszystkich świadomych czynników politycznych i wszystkich dojrzałych umysłów, tem bardziej, iż wzmoże się znaczenie tych gospodarstw rolnych, które produkują na zbyt, nie zaś na własne tylko zaopatrzenie.

W tymże samem piśmie sprawę znaczenia wywozu zboża oświetla z innej strony p. L. L.

Twierdzi on mianowicie, że brak nawozów pomocniczych, będący główną przeszkodą w podniesieniu produkcji rolnej, dałoby się usunąć importem z zagranicy za odpowiedni równoważnik eksportu zboża.

Jeżeli chcemy zatem, by rolnictwo nasze podniosło się, coraz bardziej zbliżając się do stanu przedwojennego, musimy mu dać możność tego rozwoju. Więc sprawa kredytów gwarancyjnych winna być załatwioną jak najśpieszniej. Zgóry winna być ustalona ilość zboża kompensacyjnego, którą wolno będzie wywieźć, jako ekwiwalent zakupionych przez rolników nawozów. Zboże kompensacyjne powinno być uwolnione od wszelkich obciążeń podatkowo-celnych. Wreszcie — rzecz niezmiernej wagi — raz ustalone ilości i jakości wywozowe nie powinny pod żadnym pozorem ulegać zmianom, odwołaniom, wstrzymaniom i t. p., jak to się dzieje obecnie. Tego rodzaju niezdecydowana polityka przynosi bardzo wielkie straty i paraliżuje akcję.

Są to postulaty, bez których rolnictwo nie będzie w stanie normalnie rozwijać się, ani zaś na chwilę nie wolno zapominać, jak dominującą rolę odgrywa nasza produkcja rolna w całokształcie życia gospodarczego Polski i jakie mogą być skutki zmniejszenia tej produkcji. *bj.*

TO I OWO

Moje hipologiczne „trzy grosze“. W nur. 48 „Rolnika“, str. 741, z „Jeźdźca i Hodowcy“ — który to tygodnik nazwał p. Jędrzejowicz (patrz nr 32 „Rolnika“) organem urzędowym (?), tymczasem redaktorem, wprawdzie nie piszącym, i wydawcą jest niejaki p. Radwan — przedrukowano króciutki artykulik pod tytułem „Kastracja ogierów“.

Autor, piszący kwiecistym stylem, rotmistrz w czynnej służbie, wspomina w nim o autach, aeroplanach, drapieżnych sąsiadach, radzi utrzymać „czuj duch“; radzi dalej skrupulatnie się narażać, jakie ogiery otrzymać, a jakie poddać obowiązkowej (!) kastracji na wiosnę do czasu pokazania się much. Nadto powiada, że zdatne ogiery winno się cechować (!) i t. d. Cóż na to wszystko powiedzieć? Chyba zaznaczyć, że obowiązkowe ubezrodzajowienia wątpliwe jest, czy Sejm uchwali, raczej nakładanie wysokiego podatku na nielicencjonowane ogiery dałoby się może przeprowadzić. Racjonalne zastosowanie takich paragrafów mogłoby dopiero nastąpić po przeprowadzeniu rejestracji wszystkich klaczy w Państwie.

Stuletnia roślina. W ogrodach Kew koło Londynu można obecnie obserwować najdziwniejszą w świecie roślinę. Jest to agawa, która liczy już 100 lat, a dopiero zaczyna kwitnąć: gdy jej płatki kwiatowe opadną, ona zginie.

Ta roślina, w formie kolumny, ma około 20 stóp wysokości, liście u podstawy są wielkości człowieka, a kwiaty, które są na wierzchołku łodygi, podobne są do żółtozielonych nenufarów.

Niekiedy rośliny te kwitną między 20 a 50 rokiem; ale okaz, który się znajduje w Kew, jest prawdziwą stuletnią agawą, z roku 1823.

Wojna ze zwierzętami. Obliczono, że na półwyspie Alaski, w latach od 1917 do 1923 zabito 25.000 orłów, z czego 18.000 zginęło z ręki zawodowych myśliwych, co tym ostatnim przyniosło niezły dochód (po pół dolara od orła).

Słoni w Afryce ginie rocznie 20.000. Biały hipopotam już został prawie całkiem wytępiony. Antylopa i czarny hipopotam niedługo zapewne podzielą losy tamtego.

Podobno jedynym środkiem ocalenia żebry jest jej obłaskawienie na zwierzę domowe.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 12 do 19 stycznia 1924 roku wynosił spęd: wołów 58 sztuk, buhai 23 sztuk, krów 482 sztuk, jałownika 111 sztuk, razem 674 sztuk; cieląt 536 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 974 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 2400 do 2500, 00000 do 0000, 000 do 000 Mk, buhaje 2200—2500, 1800—2100, 1000—00 Mk, krowy 2200—2500, 1800—2100, 1000—00 Mk, jałownik 2000—2200, 1800—2100, 1000—00 Mk, cielęta 1400—1675 Mk, świnie mięsne 0000—2500 Mk, świnie tuczne 2500—3000.

Siano 1 q: 18000—20000, słoma 16000—18500 Mk.

Notowania giełd zbożowych.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

23 stycznia 1924 r.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 37300—38300, żyto małop. 68/69 ex 1923 26000—27000, jęczmień małop. browarniany 23000—24000, owies małopolski 44/45 ex 1923 22000—23000, mąka pszenna 40 prc. 85000, mąka pszenna 70 prc. 52000, mąka żytnia 60 prc. 64000, mąka żytnia 70 prc. 57000, otręby pszenne netto bez worka 13000, otręb żytni netto bez worka 12000.

WARSZAWA (ceny za 100 kg netto, franco stacja załadowcza, * Warszawa).

23 stycznia 1924 r.

Pszenica kongres. 29.500, żyto kongres. 118—20.000, 117/118—18.000, jęczmień kongr. 19.500, jęczmień brow. 18.000—21.000, owies kongr. jednolity 19.000—19.500, bobik 26.000. kasza jęczmienna I gatunku 36.000.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

5 stycznia 1924 r.

Ceduł nie nadesłano.

POZNAŃ (Warunki: handel hurtowy, franko stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa zaraz, za 100 kg).

18 stycznia 1924 r.: żyto 24000—26500, pszenica 35000—39000, jęczmień 23000—000, jęczmień brow. 24000—27000, owies 24000—27000, mąka żytnia 70 proc. wł. work. 45000—49000, mąka pszenna 65 proc. 65000—69000, ospa żytnia 18000, ospa pszenna 20000, groch polny 3000—3500, groch jad. Victor 5300—5800, rzepak 0000—0000, rzepik 0000—0000, ziemniaki jadalne — do —, ziemniaki fabryczne 00, słoma żytnia luźna 000—0000, prasowana 0000—0000, siano luźne 0000—0000, prasowane 0000—0000 wyka 2300—2600, peluszka 2600—2900, seradela 2000—5200.

Obroty nikłe, popyt ożywiony.

Usposobienie mocne.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

KONKURS

Celem oosadzenia stanowiska dyrektora Zarządu dóbr fundacji im. W. hr. Baworowskiego z siedzibą w Myszkowicach, powiat Tarnopol, rozpisuje się niniejszy konkurs.

WYMOGI: nieprzekroczony 50-ty rok życia, akademickie studja leśne ewent. rolnicze i odpowiednia praktyka fachowa.

POBORY: płaca gotówkowa urzędnika państwowego IX stopnia służbowego szczebla, mieszkanie z światłem i opałem, utrzymanie 2 koni fundacyjnych lub użytkowanie 12 morgów gruntu na utrzymanie koni własnych, użytkowanie ogrodu 3 i pół morga, oraz 10 morgów pola, pastwisko dla 3 krów i 24 q zboża twardego rocznie.

Objęcie posady 1 kwietnia 1924. Posada jest kontraktową, nie daje praw emerytalnych, a stosunek służbowy może być przez każdą stronę rozwiązany za trzymiesięcznem wypowiedzeniem.

Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, opis życia, tudzież dowody studjów i praktyki, należy wnosić do dnia 15 lutego 1924 do Tymczasowego Wydziału Samorządowego (Lwów, Gmach posejmowy).
1765 **Pazdro** w. r.

Miłociniak 24-letni z 7 miesięczną praktyką rolniczo-hodowlaną w Danji szuka miejsca. Zgłoszenia przyjmuje Inż. Solarz Lwów, Mickiewicza 26. -5

WOŁYŃSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE

urządza w Łucku w dniach 10, 11 i 12 lutego b. r. w lokalu Wołyńskiego Syndykatu Rolniczego (ulica Jagiellońska, dom Gluklicha)

WYSTAWĘ NASIENNĄ i JARMARK NASIENNY

będą wystawione nasiona zbóż, okopowych, warzyw i inne.

Zgłoszenia udziału nadsyłać można pod adresem WOŁYŃSKIE TOW. ROLNICZE (gmach urzędu wojewódzkiego, pokój nr 19). Eksponaty mogą być dostarczane osobiście przez wystawców, lub wysyłane na imię Towarzystwa. 1765

ŹRÓDŁA ZAKUPÓW:

BAWEŁNIANE ARTYKUŁY

„Hurtownia tekstylna“ Lwów, Rynek 45 (dom narożny ul. Grodzickich), firma chrześcijańska, poleca: materjały ubraniowe, kostjumowe, płaszczowe, płótna, szyfony, perkaliny. Lodeny i drelichy na liberje, koce na konie, bielizna dla służby etc. Ceny fabryczne, wysyłka pocztą odwrotnie. 1740—2-1

BROŃ

Magazyn i Pracownia Broni St. Kopczyńskiego we Lwowie, pl. Bernardyński 3. Poleca broń myśliwską wszelkich systemów, naboje i przybory myśliwskie. 1713-1-26

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

Składnica maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych. Spółka z ogr. odp. we Lwowie, ul. Halicka l. 21, poleca pługi jedno- i cztero-skibowe typu Eberhardta, kultywatory, wypielacze i brony znanej fabryki: Jan Zawadzki i Spółka w Warszawie — jako też kieraty 1—8 konne, młocarnie ręczne i maneżowe z fabryki Wacław Moritz w Lublinie i sieczkarnie różnych typów fabryki „Sierpczanka“ w Sierpcu na dogodnych warunkach. 1717-26

Maszyny rolnicze i do szycia, gniotowniki i pasy do oleju, oraz wirówki do mleka poleca Ehrlich i Binik, Lwów, ul. Gródecka 42. 1741-3-3

MECHANICZNE ZAKŁADY

Zakłady przemysłowe Z. Stankiewicza, Lwów, Franciszkańska 11, wykonuje wszelkie naprawy maszyn oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa mechanicznego — Lejalnia •- Spawalnia. 1719-1-26

NAFTA

Towarzystwo „Oleum“. — Organizacja sprzedaży krajowej Koncernu Naftowego „Premjer“. Rafinerje w Trzebini, Drohobyczu (Dros) i Peczeniżynie, Warszawa ul. Jasna 1, Lwów, ul. Batorego 26. Składy we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej. Nafta, Benzyna, Smary, Parafina, Swiece, Tovotte. 1716-1-26

NASIONA ROLNICZE

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import. z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 1711-1-52

OBUWIE

„Hera“ chrześcijańska Ska z o. p. Lwów, Rynek 34 (Dom Stadtmüllera) obuwie krajowe i zagraniczne, obuwie robotnicze. 1715-1-26

RYMARSTWO

Edward Kupczyński, Lwów, Sykstuska 18, poleca uprzęże, baty, wędzidła, bandaże, steki, pudła, walizki, torebki, kamasze, szorki dla psów, obroże i t. p. 1714-1-26

TECHNICZNE ARTYKUŁY

„Sol“ Spółka z ogr. odp. dla zbytu artykułów technicznych i elektrotechnicznych. Pasy skórzane wiedeńskie, pasy z sierści wielbłądziej, oraz wszelkie artykuły techniczne dla młynów, tartaków i innych gałęzi przemysłu. Centrala: Lwów, Gródecka 11, dawniej Gluck i Herrmann, telefon 818. 1720-26

WĘGIEL

Węgiel górnośląski, Koks hutniczy dla celów przemysłowych i do opału domowego dostarcza najtaniej Lwowskie Biuro Handlowe Z. Majewski, Lwów, ul. Kościuszki l. 4. Telefon nr. 160. 1723-1-26

ŻELAZO

A. Herm. Frankl i Synowie, Ska z ogr. odpow. we Lwowie. Hurtownia nowego żelaza i wyrobów żelaznych. Biuro centralne i magazyn: Kaźmierzowska 22. Nr. telefonu 1216. Filja: ul. Słoneczna l. 19, składy: ul. Gazowa l. 5. 1721-1-52

M. Kierski, Handel żelaza, Lwów, (Pasaż Mikolascha. Oddz. ul. Sienkiewicza 10), Tarnopol, Zbaraż. Artykuły techniczne, okucia budowlane (maszyny i narzędzia rolnicze w Tarnopolu i Zbarażu), emalja i t. p. 1724-1-26

ŻYWNOŚCIOWE ARTYKUŁY

Hurtownia Kolonjalna S. A. Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 3. Towary kolonjalne, cykorja, zapałki, mydło i t. d. Najkorzystniejsze źródło zakupów dla kooperatyw. 1718-1-26

Zarządca 2 folwarków, ze szkołą rolniczą, 17-letnią praktyką, kilkunastoletni pobyt w jednym poważnym majątku, zamiłowany rolnik, dobry hodowca koni i bydła, energiczny, znający się na uprawie buraków, z pierwszorzędnemi świadectwami i poważnemi referencjami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje „Agronom“, Dąbie koło Dębicy. 1734-4

Inżynier rolny, z kilkunastoletnią praktyką, obecnie na posadzie, obejmie od 1 lipca b. r. lub wcześniej stanowisko kierownika większego majątku ziemskiego. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków przyjmie z grzeczności Wł. Witold Łaba, Lwów-Politechnika (dla „Rolnika“). 1729-3

Zarząd dóbr Ożomla poszukuje zarządcy dóbr. Nadsyłać odpisy świadectw, Lwów, Mickiewicza 24, I. p. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1734-4

Oficjalistów, rządców z akademją rolniczą, leśniczych, ekonomów, różną służbę **poleca i pośredniczy** w kupnach i sprzedaży majątków, dzierżawach dóbr, lasów, nieruchomości i w wynajmie mieszkań. **Biuro Truchanowicza,** Lwów, Kopernika 22, tel. 446. 1745-12

Buchaltera dla kancelarji zarządu dóbr, z praktyką w prowadzeniu samodzielnem buchalterji amerykańskiej, ze znajomością stenografji i pisania na maszynie, tylko kawalera, przyjmę zaraz. Warunki: kompletne utrzymanie i 200 kg żyta pensji miesięcznej. Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae i odpisami wszystkich świadectw wysyłać: K. Pogonowski, Łopuszka p. Kańczuga. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1744-4

Rządca ekonom, ze średnią szkołą rolniczą, energiczny, zawołany hodowca bydła, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Hodowca“ poste restante Rudki. 1750-5

Administrator, długoletni rolnik, wszechstronnie wykształcony, z rekomendacjami, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia: adwokat dr. Stupnicki, Lwów, Kraszewskiego 13. 1748-5

Poszukuję zaraz posady administratora majątku, ewentualnie pod bezpośrednim zarządem właściciela, najchętniej na kresach. Zgłoszenia pod „Zaraz“, Kraków, Wielopole 8, parter. 1748-5

Rutynowany, młody rolnik, religji rzymsko-katolickiej, stanu wolnego, którego dewizą jest uczciwość i praca, z kilkuletnią znajomością gruntownych zasad fachowej wiedzy, z odpowiedniem wykształceniem gimn. i nieskazitelną przeszłością, których znamionami najlepsze referencje są, przyjmie posadę kasjera, buchaltera i t. p. z początkiem wiosny lub wcześniej, najchętniej w dobrach państwowych lub w okolicy Warszawy albo Lublina na warunkach, umożliwiających przeciętną egzystencję. Łaskawe zgłoszenia listowne: Krzemińska, koło Stryja p. Żyrawa (Małop.) 1752-4

Potrzebna buchalterka rolna do Zarządu dóbr Strzyżów n/ Wisłokiem. 1753-5

Rządca (ekonom), w sile wieku, niższa szkoła rolnicza, kurs rachunkowości — długoletnia praktyka w wzorowych gospodarstwach, hodowca bydła, energiczny, sumienny, poszukuje posady zaraz na ordynarję. — Zgłoszenia przyjmuje Związek Ziemian, Lwów. 1771

Zarząd dóbr Iwanówka, poczta Podwołoczyska, poszukuje ekonoma-rządcy, energicznego, na folwark 900 morgowy. Podania nieuwzględnione bez odpowiedzi. 1772

Dzierżawa 575 morgów najlepszej podolskiej ziemi, 176 morgów oziminy, 200 m. ziembli — budynki niezbędne — gościniec. — Wiadomość Generał Albinowski, Lwów, Konopnickiej 10. 1770

Zdolna kasjerka poszukuje posady do dworu. Zarząd dóbr w Przyborowie, p. Grabiny. 1768

Poszukuje się rządcę - administratora, z wyższem wykształceniem rolniczem, specjalisty w nasiennictwie, z jak najlepszemi rekomendacjami na 2500 morgów roli. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przesyłać Lwów, Potockiego 5, Urbański. 1767

Bobik nasienny, bardzo ładny, sprzeda w równowartości 4 dolarów za 1 q wraz z workiem stacja Podhajce. Juljusz Rottenberg, właściciel dóbr Podhajce. 1763

Ogrodnik oczyszcza sady oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres ogrodnictwa wchodzące. Łaskawe zgłoszenia Maślukiewicz Zboiska p. Zniesienie. 1762

Siewnik kombinowany, 17-rzędowy firmy „Clayton & Shuttleworth“ nowy, (nieużywany) sprzeda Zarząd dóbr Odnów p. Kulików-Mierzwica, z powodu nadkompletu inwentarza martwego. Do oglądnięcia w firmie „Clayton & Shuttleworth“ we Lwowie na ul. Gródeckiej. 1761

Poszukuje się kartofli różowych większą ilość, loco stacja. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: Antoni Bednarski, Lwów, ul. Wronowskich 6 b.